Nr. 53. Łódź, Sobota, 23 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Demokracja i ochlokracja.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Wiadomościach Polskich" artykuł d-ra G. Doborzyńskiego, zawierający szereg uwag, wielce obecnie na czasie. Z tego też powodu pozwalamy sobie artykuł ten powtórzyć.

Przed narodem naszym otwiera się perspektywa lepszej przyszłości. Mamy, odzyskawszy byt państwowy, wziąć udział w postępie cywilizacyjnym wszystkich ludów. Odtąd swobodny rozwój Polski przez żadną przemoc obcą nie ma być krępowany.

Wielki czas był po temu. Sto kilkadziesiąt lat wykreślenia z liczby narodów, żyjących normalnem życiem państwowem, zatrzymało nas w rozwoju. Musimy obecnie, korzystając ze zmienionych warunków, odrobić czas stracony, dogonić narody, które nas wyprzedziły na drodze postępu.

Najwięcej krzywdy uczyniło nam pod względem kulturalnym panowanie rosyjskie, niweczyło bowiem wszelką dążność do odrębności, wszelką twórczość na polu kultury i oświaty. Krzywda była tem dotkliwszą, że ponosiła ją najbardziej rdzenna część narodu, z natury do odegrania głównej roli przeznaczona.

Lud nasz pod uciskiem moskiewskim asymilował się kulturalnie i duchowo z rosjanami w sposób niepostrzeżony dla inteligencji Kiedy część znaczna inteligencji naszej na początku wojny wywiesiła sztandar zjednoczenia Polski pod berłem cara, kierując się fałszywemi rachubami, znalazła nieoczekiwany oddźwięk u ludu, który okazał nawet pewien sentyment dla moskali, bo mu z nimi materjalnie dobrze było, moralne zaś i umysłowe potrzeby sztucznie w nim tłumiła „opieka" komisarzów włościańskich i pisarzów gminnych, organizowana w imę wskazań Milutina.

Odkrycie, że lud polski w głównej swej masie nie jest w stanie zrozumieć korzyści niepodległego bytu państwowego, było nader bolesne dla patrjotów polskich w dobie wojennej. Zrozumieli oni dopiero teraz, jak trafnym był okrzyk wieszcza: „Lecz narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból".

Wobec faktów, świadczących jak fatalne skutki miała dla całego narodu metoda rosyjska, której podstawą było pielęgnowanie ciemnoty, winniśmy rozpocząć demokratyzację naszego społeczeństwa od oświaty. Hasła, najbardziej demokratyczne, nie wydadzą pożądanych owoców, gdy padną na grunt jałowy, nie użyźniony oświatą.

Jak dalece zgubne skutki wywołuje propaganda haseł o pozorach ultra - demokratycznych w środowisku, które do tych haseł umysłowo i moralnie nie jest przygotowane, świadczą świeże dzieje rewolucji rosyjskiej. Dzieje te mogły nauczyć wiele ludzi, którzy potrafią bezstronnie obserwować i ze spostrzeganych faktów wyciągać wnioski.

Lekkomyślne zastosowanie metod demokratycznych i parlamentarnych w środowisku nieodpowiedniem i w momencie bardzo niewłaściwym wywołało skutki wprost przerażające. To, co miało pchnąć Rosję na drogę postępu, uwsteczniło ją gruntownie. Demokracja przerodziła się w ochlokrację, rodzaj rządu, najbardziej sprzeczny z ideałami demokracji. Początkiem nieszczęść republiki rosyjskiej był słynny rozkaz Rady delegatów w Petersburgu o zasadzie wyborczej w armji. Gruntowny rozkład armji rosyjskiej wywołany został lekkomyślnem rozporządzeniem. Wszystko to, co ten rozkład znamionuje, a więc masowa dezercja, pogromy składów wódek, opanowanie i zniszczenie komunikacji w Rosji przez żołnierzy, rozruchy agrarne, setki tysięcy samosądów, olbrzymi wzrost przestępstw, prześladowanie oficerów, bratanie się z wrogiem, haniebne klęski armji rosyjskiej pod Tarnopolem i Rygą, — miało swe źródło w nieopatrznym rozkazie.

Dogmatowi doktrynerów bolszewizmu stało się zadość, ale Rosja dzięki tym eksperymentom straciła swe mocarstwowe stanowisko i toczy się po równi pochyłej ku niezgłębionej przepaści kompletnego upadku. Napróżno potem zatrwożeni patrjoci, rozumni demokraci, rewolucjoniści ideowi, którzy życie swe i wolność osobistą pod rządem carskim składali w ofierze ideałom demokracji i postępu — starali się powstrzymać lawinę nieszczęść, zasypującą Rosję, opamiętać rodaków, upojonych czczemi formułami doktryny. Rozpaczliwe ich wysiłki, agitacja piórem, słowem i czynem nie była w stanie opanować fali, rozpętanej przez zastosowanie lekkomyślne hasła wyborów w armji. Sołdat rosyjski, uwolniony raptownie i w sposób nader radykalny z więzów żelaznej dyscypliny, stał się żywiołową, ślepą potęgą, niszczącą całą kulturę Rosji, zamienił się w miljonową bandę rabusiów, grożącą wszystkim spokojnym obywatelom olbrzymiego mocarstwa.

Takie same niszczące znaczenie miały wszelkie inne hasła i reformy, dogmatycznie propagowane przez skrajnych doktrynerów rewolucji rosyjskiej — bolszewików: za wyborami w armji poszło wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania, zrównanie płac wszystkich urzędników, sądy sumienia, usunięcie burżuazji od udziału w rządach, zagarnięcie banków i kapitałów prywatnych i t. d.

Ciemnemu mużykowi rosyjskiemu powiedziano nagle, że jest on lepszy, rozumniejszy i uczciwszy od inteligenta, że on będzie nauczał narody zachodnie wolności, że odtąd on sprawować będzie władzę, a dawni panowie słuchać go będą, że różnice wykształcenia, wychowania, zasług i praktyki nic nie znaczą, że każdy analfabeta zdolny jest sprawować władzę, skoro ma po temu ochotę.

Gdyby hasła demokratyczne rewolucji rosyjskiej padły na grunt bardziej przygotowany, na lud oświecony, zupełnie inną przybrałyby formę, niewątpliwie mniej straszliwe wywołałyby skutki, być może, przez lud sam zostałyby zwrócone ku dobru jego, ku dobru ojczyzny.

Zestawienie haseł, których w społeczeństwach, stojących na szczycie kultury współczesnej, nie ośmielono się zastosować, z bezgraniczną ciemnotą ludu rosyjskiego, któremu te hasła kazano w czyn wprowadzać, stanowi niesłychany w swym efekcie paradoks rewolucji rosyjskiej i złowrogą przestrogę dla naśladowców.

Memento rewolucji rosyjskiej zawiera się w tezie: wszystkie reformy demokratyczne poprzedzać musi jedna zasadnicza reforma — rozszerzenie oświaty na wszystkie warstwy narodu, na wszystkich obywateli kraju. Tylko na gruzach analfabetyzmu może spocząć fundament istotnej demokracji. Lud ciemny, nie rozumiejący pojęć z zakresu życia społecznego, państwowego i politycznego, chodzący na pasku agitatorów, jest żywiołem bardzo niebezpiecznym, jest koniecznym warunkiem i wystarczającym, aby najszczytniejsza demokracja przerodziła się w zgubną demagogję. Ta ostatnia zaś zawsze jest antytezą postępu, nieodłączną towarzyszką reakcji i zwiastunem nieszczęść ochlokracji.

Nauka nie winna iść w las. I u nas lud jest bardzo ciemny, i u nas jest 7 miljonów analfabetów, dla których cudzoziemskie i obce uchu terminy polityczne i prawne nie posiadają żadnego znaczenia.

Jeżeli lud nasz zechcą doktrynerzy uszczęśliwiać najbardziej postępowemi hasłami, w tym stanie oświaty, który u nas panuje, rezultaty przynieść to może dla narodu szkodliwe. Natomiast począwszy od tego zasadniczego postulatu demokracji, wprowadzając obowiązkowe minimum nauki szkolnej, zyskamy podłoże, na którem stopniowo budować będzie można gmach nowoczesnego społeczeństwa demokratycznego.

Hasło samookreślenia ludów, wysunięte przez rewolucję rosyjską i aprobowane przez mocarstwa centralne, zawiera dla nas poważne niebezpieczeństwo, o ile nie przygotujemy umysłów ludu terenów ościennych Królestwa do rozumnego ujawnienia swej woli. Jeżeli nie rozpoczniemy już teraz agitacji za opowiedzeniem się tych krajów w kierunku należenia do państwa polskiego, ubiegną nas w tem agitatorzy bolszewiccy i ukraińscy, konkurujący z nami o tereny sporne na Wschodzie: Białoruś, Polesie i Wołyń. Agitacja nasza powinna iść tam, o ile warunki wojenne pozwolą, najwłaściwszą drogą: winniśmy nieść oświatę. Macierz Szkolna i Towarzystwo Szkoły Ludowej powinny podać sobie ręce i dokonać raz jeszcze kulturalnego podboju tych terenów, ongi do Rzeczypospolitej należących. Dochodzą wieści, że w Kowelskiem miejscowa organizacja Macierzy już pracuje, należałoby ją wspomódz z centrali, podtrzymać moralnie zachętą i aprobatą działania.

Nie powinny nas zrażać inwektywy ludzi oderwanych od życia, dla których tego rodzaju akcja oświatowa jest gwałceniem indywidualizmu ludu wołyńskiego, czy białoruskiego. Nie używając gwałtownych środków, ani podstępnych, z kagańcem oświaty w dłoni, propagując świadomy stosunek do życia, dając oręż oświaty do zwalczania trudności walki o byt bezradnemu chłopu z Wołynia i Polesia, spełniać będziemy czyn cywilizacyjny i patrjotyczny zarazem. Początki oświaty, otrzymane z rąk polskich, przywiążą lud tamtejszy do Polski i zapewnią opowiedzenie się za przynależnością do Królestwa Polskiego.

Podobne obowiązki leżą na nas, inteligentach, wobec ludu własnego w Kongresówce. Tu pierwszy sejm konstytucyjny, winien dać reprezentację godną, rozumną i odpowiedzialną, bo wszak ona decydować będzie o losie przyszłych pokoleń narodu. Przy 7-u miljonach analfabetów sprawa konstytuanty nie przedstawia się różowo. Należy wytężyć wszystkie siły, aby ludowi naszemu, pozbawionemu dotychczasowych opiekunów — oświaty, umożliwić zorjentowanie się w zagadnieniach, które przed nim staną i w których rozwiązaniu odegrać będzie musiała ważną rolę jego wola. Agitator polityczny będzie tu musiał także jednocześnie oświecać; inaczej dobrodziejstwo stanowienia o sobie, czynnik postępu, zamieni się na eksperymenty demagogiczne, zatrzyma nas znów w rozwoju, zahamuje budowę niepodległego państwa polskiego, osłabi jego siłę na przyszłość.

Tak samo, myśląc o bardziej odległych zadaniach narodu, na pierwszy plan wysuwamy kwestję demokratyzacji społeczeństwa, zniesienia przepaści między poszczególnemi warstwami narodu, podniesienia kultury warstw ludowych w całości. Tu współdziałanie Galicji, kraju o wiele bardziej w demokracji zaawansowanego, byłoby Kongresówce bardzo z pomocą. U nas demokratyzm w słowach szedł najczęściej w parze z jaskrawem sobkostwem warstw wyższych. Inteligencja Królestwa krzywo patrzy na homines novi z ludu, przedzierających się na wyższy szczebel społeczny. Cały mur uprzedzeń jest tu do obalenia.

Podniesienie kultury warstw ludowych i ułatwienie przejścia do warstw wyższych narodu może być dokonane tylko jedną drogą — drogą szerzenia oświaty. Wobec celów wyższej natury, ogólno - narodowych, winniśmy odrzucić na bok niegodne epoki obecnej obawy o zbyt liczną konkurencję ludzi nowych, o nadprodukcję inteligencji. Tereny ekspansji na Wschodzie winny być pożądaną klapą bezpieczeństwa dla tej nadprodukcji, która zresztą przez długi czas nie będzie dla nas groźną: tak wiele nowych pól działalności powstało z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego, że praca znajdzie się i dla nowej, i dla starej inteligencji.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzeć na sprawę demokratyzacji narodu naszego — na pierwszy plan wysuwa się kwestja szerzenia oświaty. Tylko na tym fundamencie wzrośnie istotna demokracja polska, antyteza ochlokracji rosyjskiej.

Maksym Gorkij do robotników rosyjskich.

W piśmie swem „Nasza Żiźń" Maksym Gorkij pisze:

Zdaje mi się, że oświeceni robotnicy nie mogą mi zarzucić „zdrady sprawy proletarjatu". Klasę robotniczą uważam za potężną siłę kulturalną w naszym kraju mużyków, a z całej duszy pragnę rozwoju i podniesienia robotników rosyjskich.

Wielokrotnie podnosiłem, że przemysł jest ostoją kultury, że rozwój przemysłu potrzebnym jest do ratowania kraju, do zeuropeizowania go, że robotnik fabryczny jest nietylko fizyczną, ale i duchową siłą, nie tylko wykonawcą obcej woli, ale i człowiekiem, mającym własną wolę, własnego ducha. Nie jest zależnym od elementarnych sił przyrody do tego stopnia, co chłop, którego ciężka praca jest niepewna, nie pozostawiająca śladów żadnych. Wszystko co chłop wypracuje, sprzedaje lub spożywa. Rola zużywa całą jego energję, podczas gdy praca robotnika pozostaje na ziemi, upiększając ją i przyczyniając się do tego, że siły przyrody coraz więcej stoją na usługach człowieka.

Z tej różnicy pracy pochodzi wielka różnica ducha chłopa i robotnika a oświeconego robotnika uważam jako arystokratę demokracji.

Tak jest: arystokrata pomiędzy demokracją — to rola robotnika w naszym kraju mużyków, i tem się robotnik czuć powinien. Niestety tak nie czuje. Jasnem jest, jak wysoko oceniam rolę klasy robotniczej w rozwoju kultury Rosji, a niemam najmniejszego powodu, by zmienić to stanowisko. Poza tem: we mnie tkwi miłość do pracującego człowieka, uczucie powinowactwa krwi i poszanowania jego pracy. A nareszcie: kocham Rosję!

Komisarze ludowi uśmiechają się pogardliwie. Samo przez się rozumie się! Ale to mnie nie zabija. Tak, kocham Rosję pełen niepokoju i troski, kocham lud rosyjski.

My rosjanie jesteśmy ludem, który jeszcze nie pracował wolnym, który nie miał możliwości rozwoju wszystkich swych sił i zdolności: a myśląc o tem, że rewolucja daje nam tę możność wolnej pracy i twórczości, serce moje odczuwa wielkie nadzieje i radość, nawet w tych dniach przeklętych, splamionych krwią i alkoholem.

Tu rozpoczyna się rozłamywać linja mego stanowczego i nieprzejednanego zapatrywania z warjacką czynnością komisarzy ludowych.

Uważam ideowy maksymalizm za nader pożyteczny dla bezbrzeżnej rosyjskiej duszy; może w niej wychować wielkie i śmiałe potrzeby, stworzyć gotowość do boju i działalności, podnieść w tej leniwej duszy inicjatywę i wogóle nadać jej formy i życie.

Ale praktyczny maksymalizm anarcho-komunistów i fantastów z Smolnego instytutu jest dla Rosji, a przedewszystkiem dla rosyjskiej klasy robotniczej, zabójczym.

Komisarze ludowi obchodzą się z Rosją jako z materjałem doświadczalnym. Lud rosyjski jest dla nich tem, czem jest koń dla uczonego bakterjologa, który mu tyfus szczepi, aby w krwi jego wyhodować antytyfoidalną limfę. Zupełnie takie samo brutalne i z góry na nieudanie wskazane doświadczenie, przeprowadzają komisarze z rosyjskim ludem, nie myśląc o tem, że dręczony, na pół zagłodzony koń zdychać może.

Reformatorzy z Smolnego nie kłopocą się o Rosję. Z zimną krwią poświęcają Rosję w imię mrzonek o wszechświatowej i europejskiej rewolucji.

W obecnych warunkach istnienia Rosji nie ma miejsca dla socjalnej rewolucji, ponieważ niemożliwem jest z jednego dnia na drugi przerobić 85 proc. ludności chłopskiej kraju na socjalistów, ludności, z której poza tem

kilka dziesiątek miljonów należy do koczujących obcych narodowości.

Skutkiem tej szalonej próby ucierpi przedewszystkiem klasa robotnicza. Jako awangarda rewolucji wystawiona zostanie w domowej wojnie pierwsza na zniszczenie. Skoro zaś klasa robotnicza zostanie pobitą i zdziesiątkowaną, zostaną zniszczone najlepsze siły i nadzieje narodu.

Dla tego powiadam, zwracając się do robotników, pojmujących kulturalne swe znaczenie dla kraju: politycznie oświecony proletarjusz musi krytycznie zrewidować stanowisko swe do rządu komisarzy ludowych, musi z rozwagą baczyć na swe socjalne działanie.

Zdanie moje jest takie: komisarze ludowi podkopują i niszczą klasę robotniczą Rosji, gromadzą straszne i bezcelowe komplikacje przed ruchem robotniczym. Nie chcą, by prawa rozsądku miały jakiekolwiek znaczenie, stwarzają nie do opisania trudne warunki dla całej przyszłej pracy proletarjatu i dla całego postępu kraju.

Obojętnem mi jest jak mnie nazwą za wypowiedzianą opinję w rządzie eksperymentatorów i fanatyków, natomiast nie są mi obojętnymi losy klasy roboczej i Rosji.

Dopóki tylko będę mógł, będę do rosyjskiego proletarjatu wołał:

„Prowadzą cię do zguby! Wyzyskują cię jako materjał do nieludzkiego doświadczenia! W oczach swych przywódców nie jesteś ciągle jeszcze człowiekiem!“

Gen. Zieliński.



Po Warszawie krążą wieści, że generał polskiego korpusu posiłkowego Zygmunt Zieliński ciężko chory leży w szpitalu w Czerniowcach.

Komendę korpusu w jego zastępstwie objął brygadjer Józef Haller.

Oddziały polskie w Rosji.

Wychodzące w Mińsku „Wiadomości Związku wojskowego polskiego“ podają, że generał Szczerbaczew na froncie rumuńskim w porozumieniu z dowódcami IV, VI, VIII i IX armji rosyjskiej zezwolił na wydzielenie żołnierzy polaków z tych armij.

Ci wydzieleni polacy mają być sformowani w osobne pułki i dywizje i pozostawać pod komendą polskich oficerów. Do sztabu rumuńskiego mają być odtąd powoływani także zastępcy armji polskiej.

Układ zawarty między polakami a rumunami postanawia w artykule V, że wszystkie polskie dywizje otrzymują własną artylerję, karabiny maszynowe, broń i amunicję.

O pokój z Rosją i Rumunją.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Kurjer rosyjski, który onegdaj przekroczył linje niemieckie, przybył wczoraj wieczorem do Berlina i wręczył propozycje pokojowe rządu petersburskiego.

Dokument ten, najzupełniej zgodny ze znanym telegramem iskrowym, podpisany jest, jak donosi „Berliner Tageblatt“, przez Lenina i Trockiego.

Nad treścią odpowiedzi niemieckiej, która wysłaną zostanie dopiero za parę dni, odbywają się jeszcze narady.

Jak już donoszono, sekretarz stanu v. Kühlmann udał się wczoraj wieczorem przez Wiedeń do Bukaresztu.

„Nord. Allg. Ztng.“ donosi, że rozpoczęcia nowych rokowań z rosjanami należy oczekiwać dopiero po jakimś czasie.

Sekretarz stanu wykorzysta przeto przerwę, aby narazie, jako pełnomocnik niemiecki, poprowadzić z Rumunją rokowania w sprawie zawarcia pokoju.

„Lokalanzeiger“ dowiaduje się, że v. Kühlmann i hr. Czernin rozpoczną w stolicy rumuńskiej bezpośrednie rokowania z gen. Averescu, aby w możliwie najkrótszym czasie wyjaśnić stosunek państw centralnych do Rumunji.

Rokowania z Rumunją rozpoczęto.

Protest przeciwko protestowi.

Berlin, 21 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi z Wiednia:

Oszczerstwa, na które pozwoliło sobie wiedeńsko Koło polskie w swej deklaracji protestującej, miotając je na Niemcy, na armję niemiecką i na niemiecki naród, rozpowszechnione zostały w tejże samej postaci i przez urzędowe wiedeńskie c. i k. biuro korespondencyjne bez jakiegokolwiek komentarza.

A zatem w Wiedniu, jak się zdaje, nie posiadają należytego odczucia, że przez ogłoszenie tego komunikatu staną się współwinnymi tych ciężkich zniewag, które rzucone zostały w tej deklaracji protestującej na sprzymierzone i zaprzyjaźnione państwo niemieckie.

Jestto zresztą nie pierwszy wypadek tego rodzaju.

Tem większą też była dla rządu niemieckiego konieczność odpowiedniego zareagowania.

To też, jak dowiadujemy się, niemiecki ambasador w Wiedniu otrzymał polecenie założenia protestu przeciwko takiemu zachowaniu się urzędowego biura korespondencyjnego, oraz skomunikowania się w tym przedmiocie z wiedeńskiem ministerjum spraw zagranicznych.

Leży, jak na dłoni, że, jakkolwiek unikamy zasadniczo mieszania się do spraw wewnętrznych monarchji naddunajskiej, to jednak z drugiej strony musimy też żądać, aby deklaracje tego rodzaju, jak deklaracja Koła Polskiego, na skutek rozpowszechnienia ich przez urzędową agencję informacyjną nie nabierały pozorów niejako urzędowości.

Wiemy aż zbyt dobrze, jak potrafią polacy takie pozory wyzyskiwać dla swych celów.

Chyba wolno dać wyraz oczekiwaniu, że rząd austrjacki na przedstawienia naszego ambasadora nie ograniczy się tylko pustymi i formalnymi wyrazami przeproszenia.

Po przyjęciu traktatu.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Z okazji przyjęcia przez komisję główną parlamentu traktatu pokojowego z Ukrainą organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze:

Wynik głosowania w komisji głównej parlamentu jest niewątpliwie drogowskazem dla całego parlamentu. Przyjęcie traktatu przez komisję główną wcale nie jest niespodzianką.

Natomiast w samem głosowaniu dwa momenty zasługują na to, aby je wyróżnić, a raczej napiętnować: Zachowanie się polaków oraz zachowanie się niezależnych socjal-demokratów.

Powstrzymując się od głosowania polacy chcieli ustrzedz się od popełnienia niekonsekwencyj, a także od grubej politycznej niewdzięczności.

Zachowanie ich da się wprawdzie wytłomaczyć ostatnimi wypadkami, oraz postępowaniem ich rodaków w Warszawie, atoli w żaden sposób nie można go usprawiedliwić.

Postawili się oni w ten sposób poza nawias narodu niemieckiego i będą musieli kiedyś usprawiedliwić swoje postępowanie przed historją.

Daleko bardziej surowo należy potępić zachowanie się niezależnych socjalistów, którzy nietylko, że postawili siebie poza nawias narodu niemieckiego, lecz stanęli w jawnem przeciwieństwie do swoich współrodaków. Oni właśnie, którzy z taką wielką samodzielnością grali rolę apostołów pokoju, znaleźli mefistofelesowskie zadowolenie zatrzaśnięcia drzwi przed pokojem. Szczęście dla nich samych i dla całego narodu niemieckiego, że dzięki ich niewielkiej liczbie i „świetnemu odosobnieniu“ głosowanie ich pozostanie czczą demonstracją, — tak samo czczą, a jeszcze mniej skuteczną demonstracją, jak ta, o której niektórzy ich zwolennicy dotychczas rozmyślać muszą za murami więzienia. Nie jaskrawiej nie wykazuje jałowości ich idei, a także to, iż głosowanie, które uważać należy za najgorsze owoce politycznego doktrynerstwa. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu postępowanie ich zostanie jeszcze należycie ocenione. Omawiając głosowanie obu niezależnych socjalistów „Berliner Volkszeitung“ powiada:

Jest to więcej niż przewrotność. Pokój z Ukrainą jest pokojem demokratycznym, bez aneksji i odszkodowań, na zasadzie samookreślenia narodów. Zawarty on został z rządem socjalistycznym, a punkty dodatkowe tego traktatu mają właśnie przynieść ulgę niższym warstwom narodu niemieckiego. T. zw. niezależni głosowali przeciwko. Komentarz jest tu zbyteczny.

O granicę polsko-ukraińską.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Na posiedzeniu porannem komisji głównej parlamentu dyrektor ministerjalny v. Körner składał szczegółowe wyjaśnienia o handlowo - politycznym układzie z Ukrainą.

Radca tajny Penck, rektor uniwersytetu berlińskiego, wygłosił prelekcję o granicy Ukrainy i Polski. Rozstrząsał on w sposób szczegółowy literaturę tej kwestji i objaśniał granicę Chełmszczyzny na mapie. Ustalona granica prowizoryczna biegnie po części z dawną granicą, częściowo zaś biegnie wzdłuż ukraińskiego lub polskiego obszaru językowego. O przewadze ludności polskiej w gub. Chełmskiej nie może być mowy (!) podług posiadanych map i materjału statystycznego.

Polacy, Trąmpczyński i Seyda, usiłowali obalić wywody Pencka.

Poseł Erzberger wyraża życzenie, aby się stało zadość sprawiedliwości. Niechajby się komisji dla ustalenia granicy Chełmszczyzny udało osiągnąć w Wiedniu porozumienie.

Hr. Westarp (kons.): Kurlandja wypowiedziała się za Niemcami i zajmuje inne stanowisko względem Niemiec, niż polacy. Mówca wyraził radcy tajnemu Penckowi za objektywny i naukowy wykład gorące podziękowanie, chociaż wykład ten, ze względów zrozumiałych, nie podobał się polakom.

Podczas rozpraw hr. Mirbach podzielił się swemi osobistemi wrażeniami w Petersburgu podczas rokowań komisji niemiecko - rosyjskiej. Przesunięcie na lewo jest tam tak silne, że wczorajsza lewica dziś nazywana jest burżuazją i ulega prześladowaniu. Nowy rząd uprawia tyranję tak wielką, jakiej nawet nie było za czasów caratu. Ogromnem uspokojeniem jest fakt, że interesami niemieckimi zajmować się będzie poselstwo szwedzkie.

W dalszym ciągu dyrektor ministerjalny Kriegs w sposób wyczerpujący dawał wyjaśnienia w różnych sprawach.

Na zakończenie poseł Junck (nar. lib.) wyraził niemieckiej delegacji podziękowanie za energiczne i zręczne przeprowadzenie interesów Rzeszy i jej mieszkańców. Traktat stanowi pod względem prawnym dzieło skończone i może służyć wzorem dla innych traktatów pokojowych.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

W dalszym ciągu posiedzenia komisji głównej parlamentu niemieckiego rozstrząsana była sprawa, czy zgodnie z konstytucją potrzebny jest akcept parlamentu do wszystkich punktów traktatu.

Dr. Junck odpowiedział na tę kwestję twierdząco.

Poseł Gröber wyraził zdanie, że nie jest potrzebnem, aby cesarz sam jeden ponosił odpowiedzialność za traktat.

Hr. Westarp oponował przeciwko takiemu ujęciu sprawy.

Dyrektor Kriegs wyłuszczył stosunki prawne i powiedział: Ze względów praktycznych przedłożono parlamentowi cały traktat pokojowy. Jest rzeczą prawie niemożliwą ująć poszczególne części traktatu, projekt prawny, i przedłożyć go parlamentowi. Tymczasem przedłożenie traktatu pokojowego nie powinno przynieść żadnego uszczerbku także i prawom cesarza.

Poczem traktat pokojowy, jak już wiadomo, został przyjęty.

Barbarzyństwa bolszewickie.

Bern, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post“ donosi ze Sztokholmu, że uchodźcy z Finlandji, którzy przybyli tu 16-go b. m. wraz z ekspedycją szwedzką, twierdzą, iż Czerwona Gwardja zupełnie oszalała, oświadczając, że wszystkie osoby płci męskiej powyżej 12 lat będą pozabijane.

Briand w stanie oskarżenia.

Genewa, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Figaro“ donosi:

B. prezesowi ministrów Briandowi sędzia śledczy zakomunikował podczas przesłuchania w sprawie Caillaux w dniu 15-ym b. m., że przeciwko niemu wpłynęło oskarżenie o to, że był on wtajemniczony w machinacje Caillaux i Bolo Paszy.

Przygotowania do ofensywy.

Londyn, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

W związku z budżetem armji Mc. Pershon powiedział w Izbie gmin:

Musimy być przygotowani na stanowczą ofensywę nieprzyjacielską, która wkrótce nastąpi.

Przedsięwzięto wszystkie środki, aby ofensywę tę spotkać.

Operacje niemców na wschodzie.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

O pochodzie wojsk niemieckich w głąb Rosji na froncie północno - wschodnim pisze korespondent wojenny „Voss. Ztng.“ Hans Ryser pod datą 20-go b. m.:

Na całym froncie wielkorosyjskim od Rygi aż do Kowla w dniu 18-ym b. m. o godz. 12-ej w południe wystrzałami armatniemi dano znać, że zawieszenie broni skończyło się i z niemiecką punktualnością rozpoczął się pochód wszystkich armij, pochód ku ostatecznemu pokojowi, którego Rosja potrzebuje bardziej, niż chleba codziennego. Siły zbrojne niemieckie rozpoczęły w różnych kierunkach marsz na odcinku Dryświaty—Iłłukszta, otrzymawszy około godz. 12-ej w południe doniesienie lotników, że stanowiska rosyjskie po większej części są nieobsadzone, a mosty przez Dźwinę nie są pilnowane, z okien domów, z dachów i z ulic Dyneburga witano przyjaźnie naszych lotników za pomocą powiewania chusteczkami, oraz okrzyków: To nie wróg się zbliża, lecz wybawca.

Dwie kompanje na automobilach dotarły o godz. 12-ej min. 30 do czołowych stanowisk rosyjskich na drodze Nowo - Aleksandrowsk—Dyneburg. Bez przeszkód, przyjaźnie witani przez oficerów rosyjskich, dotarły one o godz. 1-ej min. 15 do mostu kolejowego. Tutaj dopiero załoga cytadeli Dyneburskiej przywitała ich ogniem. Udało się jednak szybkiem postępowaniem przeszkodzić zawczasu wysadzeniu pozostałych mostów dzięki przecięciu gołowego kabla.

O godz. 4-ej popołudniu zajęto miasto bez oporu, a późnym wieczorem kolumny północne dotarły do wschodniej części Dyneburga.

Przygotowania artyleryjskie nie były potrzebne nigdzie, gdyż rosjanie już w rannych godzinach 18-go b. m. rozpoczęli częściowy odwrót. Szczególną działalnością odznaczyli się lotnicy, którzy za pomocą karabinów maszynowych i bomb zmusili treny rosyjskie na wschodzie od Dyneburga do zatrzymania się lub zawrócenia.

Następnego dnia pochód trwał planowo w dalszym ciągu. Dworzec kolejowy w Rzeżycy był ostrzeliwany. Stwierdzono ożywioną komunikację w kierunku Dubna.

Wojska nasze posuwające się w kolumnach automobilowych zajęły dworzec w Dubnie prawie bez walki, gdy właśnie przybył pociąg z 40 wagonami z Petersburga.

Usiłowania rosjan, aby powstrzymać nasz pochód nie mają najmniejszego powodzenia.

Wytrzymałość wojsk jest nadzwyczajna. Nastrój wojsk jest tem bardziej podniosły, że ludność wita ich wszędzie jako zbawców i że wpadły w ręce duże zapasy żywnościowe.

Wielka liczba oficerów rosyjskich również brała udział w składaniu hołdów, gdyż i dla nich mijają czasy hańby.

Nota Wilsona.

Berlin, 22 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki poranne donoszą z Amsterdamu:

Prezydent Wilson wysłał podobno notę do państw koalicji, w której wyraził życzenie ponownego zbadania celów wojennych, ustalonych na konferencji wersalskiej.

Charków przeciw Jassom.

Genewa, 22 lutego.

Agencja Havasa donosi z Petersburga:

Maksymalistyczny sekretarjat Ukrainy zawarł z petersburską Radą komisarzów ludowych umowę, na której mocy uważa siebie za znajdującą się w stanie wojny z Rumunją.

Wzmocnione przez ukraińskich bolszewików wojska rosyjskie odebrały rumunom Tyraspol i Bendery.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Wywiad z p. Sewriukiem.

„N. Fr. Presse" ogłasza obszerny wywiad z Aleksandrem Sewriukiem, członkiem pokojowej delegacji ukraińskiej. Kilku członków tej delegacji przyjechało do Wiednia, inni udali się do Berlina, aby uregulować sprawy gospodarcze z przedstawicielami mocarstw centralnych.

Aleksander Sewriuk liczy lat 29; pochodzi z gubernji kijowskiej. Po niemiecku mówi bardzo słabo; w rozmowie między nim a redaktorem „N. Fr. Presse" pośredniczył tłómacz.

P. Sewriuk wyraził nadzieję, że Ukraina pokona w końcu cały ruch bolszewicki, tembardziej, że wszystkie stronnictwa ukraińskie zwracają się przeciw bolszewikom. Rząd ukraiński zarządził sekwestrację i inwentaryzację gruntów, ustanowił monopol zbożowy, wkrótce zaś ustanowi i monopol produkcji cukru, monopol górnictwa i gospodarstwa leśnego; inne [illegible] produkcji pozostać mają w rękach pr[illegible]ch. Bolszewicy chcieliby natomiast znacjonalizować cały przemysł i gospodarkę finansową, i dlatego plany ich uważać należy za utopję. Dążeniem ukraińców jest nawiązać z Austro-Węgrami i Niemcami przyjazne stosunki. Ukraina — wbrew odmiennym pogłoskom — posiada wielkie zapasy zboża, które zamierza oddać mocarstwom centralnym wzamian za narzędzia, maszyny i inne przedmioty, których potrzebuje.

P. Sewriuk omawiał dalej stanowisko polaków w sprawie chełmskiej. Ukraina — oświadczył — nie myśli wcale wdawać się w spory między Polską a innemi państwami. Nieprawdą jest jednak, aby odstąpienie Chełmszczyzny Ukrainie stanowiło zbrodnię, tudzież jakoby na ziemi chełmskiej mieszkali przeważnie polacy (!). Polacy dążyli nietylko do zagrabienia (?) ziemi chełmskiej, ale także do uzyskania przystępu do morza Czarnego. W ten sposób dążyli polacy niewątpliwie do zaboru ziemi ukraińskiej. Granica, ustalona w Brześciu Litewskim, nie jest może idealną, odpowiada jednak stosunkom etnograficznym (?!). Nigdzie na świecie niema granic idealnych. I my nie możemy zrzec się każdej miejscowości na ziemi chełmskiej o ludności polskiej.

Podnieść w końcu należy, że granica nie została jeszcze ostatecznie ustalona i że ustali ją komisja, w skład której wejdą także delegaci polscy. Delegaci ci będą mogli zgłosić swe życzenia i żale. Kampanja, którą polacy wdrożyli, przeciw mocarstwom centralnym, nie jest tedy uzasadniona, tembardziej, że polacy rozgoryczenia takiego nie objawili wówczas (?!) gdy Stołypin wyrządził im gorszą krzywdę (?). My, ukraińcy, chcemy jednak jeszcze bardziej zbliżyć się do życzeń polaków. Zamierzamy mianowicie, gdy na Ukrainie przywrócony zostanie ład i porządek, pozostawić ludności chełmskiej wolność rozstrzygnięcia drogą plebiscytu, do kogo chce należeć: do Ukrainy, czy też do Polski. Naturalnie, że plebiscyt ten mógłby się odbyć dopiero wtedy, gdy liczni rolnicy ukraińscy, wypędzeni lub wywiezieni przez rosjan, tudzież ci, którzy służą w wojsku rosyjskiem, powrócą do Chełmszczyzny.

Jak plebiscyt ten wypadnie — zauważył p. Sewriuk z uśmiechem na ustach—tego na razie powiedzieć nie można. Sądzimy jednak, że nie wypadnie on po myśli hrabiów i baronów (!) polskich, tembardziej, że i ludność chełmska zechce korzystać z reform agrarnych. Nie pragniemy mieć na naszej granicy zachodniej ludności wrogo nam usposobionej, pragniemy także z polakami żyć w zgodzie. Do tego dążyć powinni także i polacy. Polacy dążą jednak, niestety, także do uzyskania Wołynia i Podola. Wśród takich warunków pokojowe pożycie z polakami byłoby wykluczone. W każdym razie dążymy do uporządkowania wszystkich spornych kwestyj z Rosją i Polską".

W podobny sposób wyraził się p. Sewriuk o sprawie chełmskiej wobec sprawozdawcy „Reichspost", a nadto dodał jeszcze, co do zamierzonej komisji demarkacyjnej, co następuje:

„W Brześciu Litewskim zapadła wyraźna umowa, iż mają być uwzględnione także życzenia ludności polskiej w tych obszarach, gdzie ona stanowi większość. Komisja, która się ma zająć tą sporną kwestją, będzie się składała nietylko z ukraińców i polaków, ale i z przedstawicieli Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji. Panowie ci są bezprzecznie bezstronni i uwzględnią życzenia obu narodów. Z grubsza naszkicowane punkty graniczne są miarodajne dla obszarów z przeważającą liczbą ludności ukraińskiej. Odchylenie od tej granicy jest dopuszczalne o ile powoduje je etnograficzna zasada rozgraniczenia obu narodowości".

Polskie łupy wojenne w Rosji.

Pomiędzy „zakładnikami", uprowadzonymi przez rosjan w czasie ich odwrotu ze Lwowa, był też dyrektor archiwum i muzeum miejskiego dr. Czołowski. Do czerwca roku zeszłego przebywał w Kijowie pod ścisłym dozorem, poczem wezwany przez komisję likwidacyjną do Petersburga, otrzymał polecenie zbadania miejscowych muzeów, o ile w nich znajdują się przedmioty wywiezione z Polski.

Oto co dr. Czołowski, po powrocie swym do Lwowa, sam pisze w „Gazecie Wieczornej" o „polskich łupach wojennych":

„Za główny cel postawiłem sobie: zbadać przedewszystkiem wszelkie zabytki naszej wojennej przeszłości, następnie dzieła sztuki i pamiątki historyczne.

Drogą wyżej opisaną udało mi się to zrobić w ciągu pięciu miesięcy i dziś mam prawie pełny obraz tego, co pod tym względem przechowują nietylko zbiory Petersburga, ale częściowo i Moskwy, mianowicie znajdujące się w jej słynnej „Orużennej palecie", której inwentarz miałem do dyspozycji.

W szczególności zbadałem w Petersburgu zbiory: Arsenału w petropawłowskiej twierdzy, Głównego zarządu artylerji, Muzeum głównego Zarządu intendantury, Muzeum Suworowa, Muzeum marynarki, Zbrojownię słynnego Ermitażu i część innych jego działów, Akademję nauk, Akademję sztuk pięknych, Muzeum nadwornej stajni, Archiwum wojny, Bibljotekę głównego sztabu, Sobór kazański, Sobór spaso-preobrażenskij i t. d.

Po wzięciu Rygi, wśród ogólnej paniki, zarządzono spieszną ewakuację petersburskich zbiorów, co uniemożliwiło mi zupełnie ich zbadanie. Nie wiele jednak do tego brakuje. Czego nie mogłem zrobić na podstawie autopsji starałem się uzupełnić na podstawie inwentarzy, które dostarczyły mi pierwszorzędnych wskazówek zwłaszcza co do carskich pałaców.

Rezultatem poszukiwań było stwierdzenie niezliczonej ilości różnorodnych z Polski zabranych zabytków, jak armat, broni siecznej i palnej, rynsztunków, chorągwi, sztandarów, przyborów mundurowych, obrazów, portretów, rzeźb, rysunków, rycin, wyrobów artystycznych, rzeczy pamiątkowych, gebelinów (arrasów), pieczęci, monet, medali, stempli menniczych, kart geograficznych, planów naszych miast, twierdz i zamków, map topograficznych i t. d.

Żeby dać przykład, jak bogatym jest ten plon, dość np. wspomnieć, że samych arrasów Zygmunta Augusta — odszukałem i opisałem 87 sztuk.

Poznawszy to wszystko, nie trudno mi dzisiaj odtworzyć, jakie losy przechodziły różne nasze zbiory, wywożone drogą konfiskat i „łupów wojennych", jak je niszczono, rozpraszano, ukrywano lub zacierano ślady ich pochodzenia".

Bolszewizm hajdamacki przed 150 laty.

W roku bieżącym upływa 150 lat od krwawej rzezi humańskiej, która wstrząsnęła granicami Polski od strony Rosji. Z okazji tej „Kurjer Polski" kreśli uwagi następujące: W ówczesnym ruchu hajdamackim, wszczętym przez Katarzynę II na obszarach Polski, jest dużo podobieństwa do dzisiejszych zakusów bolszewickich na terytorja polskie. Różnica polega na tem, że dziś się usiłuje burzyć lud hasłami prawowiernej wolności bolszewickiej, zaś w r. 1786 podburzano go hasłami prawosławnej wolności rosyjskiej.

Lud na Ukrainie nie powstałby wtedy sam, bo nie miał po temu ochoty. Trzeba było posłać na Ukrainę agitatorów z Kijowa, należącego wtedy do Rosji. Zajął się tem gorliwie chytry archimandryta Melchizedek, nasyłając z tamtej strony Dniepru różnych ludzi do polskiej Ukrainy, aby podjudzać prawosławnych przeciw unitom i katolikom.

Machinacje te, czynione wytrwale, doprowadziły do rozjątrzenia religijnego. Agitatorzy główni pragnęli, jak stwierdzają ówczesne wiarogodne relacje, krwawego wybuchu— i doprowadzili istotnie do buntu hajdamackiego pod przewodnictwem kowala Zaleźniaka. Melchizedek ułożył przytem w imieniu Katarzyny II ukaz, wzywający do rzezi lachów, unitów i żydów i przeprawił przez Dniepr kilka oddziałów uzbrojonych, naprędce zebranych. Potem liczba hajdamaków wzrosła do 30 tysięcy.

Zanurzyło się też we krwi całe Pobereże między Dnieprem a Bohem. Nie oszczędzono starców, dzieci ani niewiast. Widziano powieszoną matkę z czworgiem dzieci na jednem drzewie; widziano kobiety z zaszytemi we wnętrznościach kotami; widziano ludzi, odartych ze skóry, innych gwoździami przybitych do belek. Dla igraszki wieszano na jednej szubienicy szlachcica, mnicha, żyda i psa. Samych unickich księży zamordowano 300. Największą zaś barbarję popełniono w Humaniu, dokąd schroniło się z całego Pobereża 18 tysięcy polaków i żydów. Gonta sotnik kozacki, powołując się na rozkaz Katarzyny II, wyciął w pień wszystkich mieszkańców Humania, prócz 16 osób, wśród okrucieństw, na jakie najdzikszy zwierz zdobyć się może. Całe miasto pełne było trupów, a w trzech studniach znaleziono 400 zwłok uczniów humańskiej szkoły bazyljanów. Ogółem pod nożami hajdamaków zginęło wtedy 200 tys. ludzi.

Katarzyna wyparła się w końcu tego ruchu i rosyjski generał Krechetnikow wydał pojmanego Gontę i innych hajdamaków rządowi polskiemu, który ich okropną śmiercią ukarał. Wielu hajdamaków zbiegło do Rosji.

Ten wstrząsający epizod z dziejów polskiej Ukrainy przytaczamy, jako ilustrację do bezlitosnych ruchów ludowych, wywoływanych przez skrajną agitację demagogów. W ruchu hajdamackim, mimo jego pozorów obrony prawosławia, tkwiła w gruncie rzeczy umyślnie rozbudzona nienawiść do klas posiadających. Dziś na Ukrainie, Białej Rusi i w samej Rosji agitacja bolszewicka rozpętała taką samą nienawiść, połączoną z grabieżami, morderstwami i pożarami. Nie mówi się jednak dziś o „panach", lecz szczepi się nowomodną nienawiść do „burżuazji", do „inteligencji" i do własności prywatnej.

Rzeź humańska winna być przestrogą dla tych, którzy dziś lekceważą sobie próby przemycania do nas idei walki klasowej ze wschodu:

W jaki sposób ruch hajdamacki przemycano do granic Polski, dowiadujemy się z raportu brygadjera Lubowidzkiego na Sejm wielki w Warszawie. Brygadjer donosił o ponownych próbach hajdamaczyzny na Ukrainie. W lutym 1789 roku pojawiły się tam po drogach sznury „markietantów, zwoszczyków, filiponów, czerńców moskiewskich, których liczono do sześciu tysięcy". Przy nich znaleziono zapasy broni, to jest szerokich noży do mordu i dostatek pieniędzy, jak się domyślano, do najmu rozbójników.

Właściciele ziemscy uciekali i szerzyli popłoch. Z rozkazu sejmu wysłano 5 pułków wojska polskiego na Ukrainę, a na Wołyniu utworzono zaraz milicję konną. Ruchowi w ten sposób zapobieżono; sejm nakazał wydalić z kraju podejrzanych markietantów, czerńców i zwoszczyków rosyjskich, a wielu z nich przedtem uciekało przed komisjami śledczemi.

Okazuje się tedy, że pięć pułków, wysłanych nad granicę, uratowało kraj od nowej rzezi i wypłoszyło przebranych agitatorów moskiewskich. Dobrze strzeżona przez wojsko granica i śledzenie podejrzanych wystarczyły, aby odstraszyć dzicz ze wschodu.

O bolszewikach.

„Birmingham Daily Post" pisze: Użalamy się często na bolszewików, przeklinamy Lenina i Trockiego, oraz całą tę bandę fantastycznych rewolucjonistów, która zdezorganizowała armję rosyjską, składającą się obecnie, jak opowiada pewien podróżny, z 5 miljonów dezerterów.

W rzeczywistości jednak bolszewicy nie gorsi są od ludzi pokroju Kerenskiego, zaś pod wieloma względami są nawet lepsi od nich, gdyż bolszewizm ma przynajmniej jakiś plan, który urzeczywistnia bezwzględnie, lecz zarówno Kerenski, jak i bolszewicy okazali sprawie koalicji przysługę, której przemilczać nie można.

Zanim car Mikołaj padł ofiarą swej nieudolności, biurokracja miała zamiar zawrzeć pokój odrębny; w tym kierunku pracowali Stürmer, Protopopow i Suchomlinow; pokój miał być zawarty w styczniu lub lutym 1917 r.

Wiemy, że Moskwa, Petersburg i Kijów roiły się od agentów niemieckich, że niemcy faktycznie kierowali polityką rosyjskiego ministerjum wojny, że narodowi rosyjskiemu, podług dobrze opracowanego planu, tak samo ograniczano żywność, jak amunicję armji rosyjskiej.

Dziś mówi się o zdradzie bolszewików, natomiast nigdy nie popełniono większej zdrady przeciwko koalicji, jak w końcu 1916 r., gdy ciemne siły opanowały wszystkie strony życia publicznego Rosji. Gdyby plan Stürmera się udał i gdyby Rosja pogwałciła na pe-

Ruch muzyczny w Łodzi.

Retrospektywny rzut oka na pierwszą połowę sezonu koncertowego utwierdza nas w przekonaniu, że nasze życie koncertowe nietylko nie odpowiada potrzebie i pragnieniom ogółu, lecz jest czemś sztucznem i fałszywem, od czego odwraca się z niesmakiem wrażliwa natura o subtelniejszem poczuciu estetycznem. Dotychczasowa forma łódzkiego życia koncertowego jest parodją muzyki, interesem, uprawianym zazwyczaj przez sprytnych przedsiębiorców, schlebiających upodobaniom tłumu, który nie szuka w muzyce głębszych wrażeń, lecz płatnej rozrywki po nużącej pracy.

A dlatego sezon koncertowy rozpoczął się od „tańca". Zainaugurowała go bosonoga diva Olga Desmond, słynna ze swego procesu w Berlinie, oraz broszurki „Jak zdobyłam piękność?" Wielka sala koncertowa wypełniła się po brzegi, pomimo wygórowanych cen, a większość spektatorów doznała zawodu, gdyż spodziewano się, że p. Desmond wystąpi zupełnie nago. Wszakże okoliczność ta, że wiele osób odeszło od kasy bez biletów, była dobrą wróżbą rozpoczynającego się sezonu koncertowego. Przypuszczenia zawiodły.

Pierwszy koncert Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej (pieczętującej się inicjałami Ł. O. S. i mającej stałego dyrygienta p. Bronisława Szulca), mimo zapowiedzianej 4-ej Symfonji Brahmsa i współudziału Korolewicz-Waydowej, materjalnie nie powiódł się. Wybierając brahmsowskie dzieło na zainaugurowanie sezonu dyr. Szulc złożył dowód wielkiej odwagi, nie uwzględniającej materjału orkiestrowego, jakim rozporządza; widocznie kierował się zasadą: jak spaść, to z dobrego konia. Drużyna zaś orkiestrowa, pracująca na działy, nie może przejąć się wykonywanym utworem, widząc na sali pustki. Zasada „śpiewać darmo — boli gardło" zdaje się być dewizą naszej orkiestry, choć niektóre niedomagania, jak np. brak piana i kiepski strój instrumentów dętych należą do chronicznych.

Piękny tembr głosu i zdolność wyrażania stanu duszy, w miarę zmieniającej się sytuacji treści wykonanych aryj operowych, zjednały p. Korolewicz-Waydowej wielkie powodzenie u publiczności. Sztuka estradowa jednak różni się wielce od kunsztu scenicznego, jest czemś wyższem i wymaga przedewszystkiem innego repertuaru. Ztąd może trudność zdobycia laurów na tem polu jest większą od podbojów scenicznych.

Następny koncert Ł. O. S. ze względu na zestawienie programu niewiele odbiegał od poprzedniego. Uwertura do „Śpiewaków norymberskich", „Krośka", oraz arje z Halki, Toski i „Rycerskości wieśniaczej" — oto program, przypominający różnobarwne kanapki na bufecie restauracyjnym. Powyższe menu urozmaiciliśmy p. Kamińskiej-Łatoszyńskiej, która od lat kilkunastu zdaje się mało troszczyć o zmianę swego repertuaru. Soliści nie należy zapędzać po to, żeby w ramach koncertu symfonicznego popisywał się swoją sztuką wirtuozowską, lecz po to, aby był pomocny w interpretowaniu dzieł, które wymagają jego współudziału. Słów moich nie wznoszę w stronę solistów, których popisy są czemś i podrzędnem, podnoszą głos jedynie przeciw nadużyciom, które koncertom symfonicznym nadają cechę rozrywki bez zachowania umiaru artystycznego. Instytucja artystyczna nie powinna schlebiać gustom tłumu, lecz władczym giestem dyktować mu prawa, zmuszać słuchacza do wspięcia się na jej wyżyny. Bo nie szeroka publiczność jest przyczyną anormalnego rozwoju kultury muzycznej, lecz pojedyńcze osoby, które z tych lub innych względów uważają się za uprawnione do mieszania się do spraw artystycznych i zamiast korzyści przynoszą szkodę. Te obowiązki ciążą na dyrygencie, który odpowiedzialny jest nietylko za stronę wykonawczą orkiestry, lecz za ogólny kierunek instytucji.

Kreśląc to sprawozdanie, nie zamierzam odtwarzać z kronikarską ścisłością szczegółowego obrazu z koncertowego ruchu, lecz dotknę tylko najważniejszych występów, z pominięciem tych wszystkich, których poziom nie odpowiadał wymaganiom artystycznym.

Stosunkowo najczęściej reprezentowany był śpiew i skrzypce, jako najdostępniejsze dla szerszego koła miłośników, najmniej zaś fortepjan. Słyszeliśmy Gruszczyńskiego, którego soczysty organ sam przez się czyni duże wrażenie. Lecz głos — to dar przyrody, a umiejętność nagięcia głosu do charakteru frazowania, do znaczenia słów z całą świadomością efektów deklamacji — to zalety inteligencji i pracy. Tej zalety brak jest p. Gruszczyńskiemu. Natomiast obydwa te czynniki stanowiące probierz doskonałości w pojęciu sztuki śpiewu, łączy w sobie po mistrzowsku p. Jadlowkier, który wystąpił z recitalem dwukrotnie.

Szczyt bezstylowości osiągnął p. Jul. Thornberg, ofiarując nam program, składający się z płytkich kawałków. Daremnie by więc szukać czystego tchnienia sztuki w programie, w którym punktem ciężkości są utwory, obliczone jedynie na zewnętrzny efekt. Zrehabilitował się jednak p. Thornberg wieczorem sonat wespół z Henrykiem Melcerem. Z trzech sonat (Mozarta, Beethovena i Francka) na wysokości zadania była Sonata Francka, w której artyści zestroili się w organizm instrumentalny, czarujący rytmiczną finezją i subtelnością kolorytu dźwiękowego.

Bardzo chlubnie przedstawił się nam chłopak z Wiednia, Józef Wolfsthal, o którym nikt nie słyszał, a którego okres „cudowności" z lat dziecinnych był przemilczany. Młody, bo zaledwie 20 lat liczący, artysta w niedalekiej przyszłości może zająć wybitne miejsce w hierarchji muzycznej. Talent nieprzeciętny wykazał również Adaś Frydman, malec z wrodzonem usposobieniem artystycznem przy temperamencie wrażliwym i podatnym do przyjęcia prawideł szkoły.

Z wiolonczelistów był tylko jeden, Juljusz Klengel, nie przemawiający ekspresją brzmienia swego istrumentu, jaką przemawiają jego uczniowie, których całą plejadę w świat wypuścił. To też Klengel cieszy się większem uznaniem uczniów swoich, niż słuchaczów koncertowych.

Z pianistów po raz pierwszy w Łodzi grał Wilh. Backhaus, który techniczną stroną interpretacji, doprowadzoną do szczytu doskonałości, olśnił, ale nie porwał audytorjum. Sonata H-moll) Chopina była w jego wykonaniu odbitką fotograficzną o wysoce artystycznym retuszu; lecz nie grało tam uczucie serdecznego bólu w pierwszej części, strasznej rezygnacji w czwartej, nie było tego jęku spiżu bez łez w „Largo".

Wieczór, poświęcony twórczości Beethovena, uświetnił p. Zbigniew Drzewiecki i przedstawił się bardzo korzystnie. Wrażenia, wywołane grą koncertanta, udzieliło się powszechnie, gdyż posiada ona walory pierwszorzędne, jest duchowo dojrzała i bogata w akcenty wyrazu.

Odmienny nastrój wytwarzają występy

czątku 1917 r. traktat londyński, to sytuacja koalicji stałaby się niewątpliwie krytyczną.

Tryumfująca biurokracja nietylko uwolniłaby Niemcy od wszelkiej odpowiedzialności i dozwoliłaby im przerzucić wszystkie siły zbrojne na zachód, lecz taki pokój, zawarty przez rząd rosyjski, uczyniłby Rosję ostatecznie wrogiem koalicji. Byłby to milczący, potężny sojusznik państw centralnych. (P. P.).

Nie wszyscy bolszewicy są zdrajcami, pisze Raoul Labry w dzienniku „Dépèche des Toulouse“. Lenin i Trocki nie są bynajmniej pachołkami Hohenzollernów; są to namiętni doktrynerzy międzynarodowi, bezwzględni zwolennicy walki klasowej. Zdaje się, że rokowania brzeskie i klęska Rady ukraińskiej wcale nie wypadły po myśli wszechniemcom.

Możemy potępiać idee tych ludzi, lecz nie należy patrzeć na nich, jak na zwyczajnych zdrajców, którzy władzę swą opierają jedynie tylko na garstce bandytów i dezerterów.

Również niesłuszną jest rzeczą uważać ich za jedynych winowajców odpadnięcia Rosji od koalicji. Każdy z rządów tymczasowych, które panowały po upadku caratu, wyjmował po cegiełce z gmachu państwowego i sprowadzał rozkład kraju. Być może, że wbrew dotychczasowym zapatrywaniom Guczkow i Kerenski bardziej szkodzili sprawie koalicji, niż Lenin i Trocki.

Przykład Rady ukraińskiej wykazuje dobitnie, jak bardzo się należy obawiać utworzenia nowych państw od Bałtyku aż do morza Czarnego, państw, które, czy to ze względów kulturalnych, czy z obawy przed buntowniczą Rosją, kierowaneby były przez burżuazję, przychylnie usposobioną dla państw centralnych i znajdujących się pod suwerennością Austrji i Niemiec.

Naogół biorąc bolszewicy są mniej elementem, który dzieli proletarjat różnych narodowości Rosji, raczej zaś są tymi, którzy dążą do połączenia proletarjatów wszystkich narodowości, zamieszkujących Rosję w jednej istotnie demokratycznej republice.

Dla państw sąsiednich bolszewicy mogą stać się bardzo niebezpieczni ze względu na zaraźliwość ich idei. Być może, że zadadzą oni klęskę naszym wrogom jakiemiś nowymi środkami, których ani dyplomacja ani strategja nie jest zdolna obliczyć.

Przecież ta wojna miała już tyle niespodzianek. (P. P.).

Stanowisko Koła polskiego w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do krakowskiego „Czasu“:

Komisja parlamentarna Koła polskiego zajmowała się na posiedzeniu 19-go b. m. tylko tym ustępem przemówienia dr. Seidlera, który dotyczył Chełmszczyzny. Komisja nabrała przekonania, że oświadczenie dr. Seidlera, wygłoszone w Izbie posłów, w niczem zmienić nie może dotychczasowego stanowiska Koła polskiego.

Następnie komisja ustaliła tekst ostateczny oświadczenia, które prezes Koła bar. Goetz ma złożyć na posiedzeniu Izby posłów.

Prezes Goetz odpowie też na oświadczenie w sprawie chełmskiej, złożone w Izbie przez prezydenta ministrów dr. Seidlera.

Nowy wiceprezes Koła polskiego.

Z Wiednia donoszą:

Dn. 19 b. m. wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa Goetza krótkie posiedzenie Koła polskiego. Na wstępie oświadczył poseł Goetz, że grupa konserwatywna zaproponowała na wiceprezesa hr. Baworowskiego, który też jednogłośnie został wybrany na to stanowisko.

W dłuższem przemówieniu podziękował następnie hr. Baworowski za zaufanie i oświadczył, że świadom jest w całej pełni swych obowiązków, które przyjmuje i że obowiązki te sumiennie w miarę sił spełniać będzie.

Następnie przedstawiła komisja parlamentarna sprawozdanie ze swych obrad, w przeddzień odbytych. Koło uznało stanowisko komisji w zupełności za słuszne.

Fałszywa wiadomość.

Krakowska „Nowa Reforma“ dowiaduje się ze źródła, jak zapewnia, najzupełniej dobrze poinformowanego, że wiadomość, podana przez „Neue Fr. Presse“ o zamierzonem mianowaniu generała Bardolffa na stanowisko namiestnika galicyjskiego, jest z gruntu fałszywa.

„Neue Fr. Presse“ donosząc o dymisji hr. Huyna i nominacji gen. Bardolffa była tylko wyrazem życzeń wszechniemców austrjackich i chciała wywołać podrażnienie wśród kół politycznych polskich.

Wogóle o dymisji hr. Huyna niema wcale mowy, pomysł zaś obsadzenia po nim stanowiska przez osobę nieżyczliwą polakom jest wyłączną własnością „Neue Fr. Presse“.

Wieści z Rosji.

Rabunki na Krymie.

Z Petersburga donoszą przez Sztokholm:

Jałtę ograbili doszczętnie marynarze rosyjscy. Milicję pokonano, przyczem 100 osób pozbawiono życia. Rabujących marynarzy wspierał krążownik, bombardując miasto. Zrabowane przedmioty przeniesiono na okręt, który po dwóch dniach opuścił port.

Położenie w Kijowie.

Według „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie panuje straszna nędza. Tysiące robotników zostały bez pracy i chleba.

Składy po większej części zamknięte.

Miasto odcięte zupełnie od świata.

Druty telegraficzne poprzecinane, stacja iskrowa uszkodzona.

Robotnicy żądają pracy i chleba od obecnych władców, grożąc rabunkami i pogromami.

Odesa przeciwko bolszewikom.

Na wiadomość o zerwaniu przez rząd petersburski rokowań pokojowych, odbyły się w Odesie wielkie demonstracje z udziałem wojska, robotników, kobiet i dzieci. Tłum podnosił groźby przeciwko rządowi. Poturbowano wielu komisarzy ludowych. Hasło do mordów i pogromów dali marynarze. Zabito 17 osób wiele składów ograbiono.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 23 lutego 1766 r. Zmarł w Luneville król Stanisław Leszczyński.

1837 r. Na mocy ukazu Mikołaja I województwa w Królestwie Polskiem przemianowano na gubernje.

1859 r. Zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński.

Imieniny. Dziś Piotra D.
Jutro Sergjusza M.

Zebrania. Dziś o g. 8 i pół w. w własnej siedzibie klubu wioślarek przy ul. Mazowieckiej odbędzie się miesięczne zebranie członkiń.

Posiedzenie członków Tow. wychowania przedszkolnego odbędzie się o godz. 6-ej w. (Al. Ujazdowskie nr. 40). Na porządku dziennym referat p. W. Borowskiego „O kształceniu woli“.

W sprawie umundurowania urzędników.

Otrzymaliśmy list następujący:

Na szpaltach „Kurjera Warszawskiego“ p. Wincenty Trojanowski zamieścił artykulik p. t. „Mundur“, w którym oburza się na to, że przy komisji urzędniczej powstała podkomisja mająca za zadanie „obmyślenie i ustalenie rodzaju umundurowania dla urzędników, zwłaszcza tych, którzy występować będą nazewnątrz i stykać się z szeroką publicznością“.

P. Trojanowski przeciwny jest noszeniu mundurów przez urzędników i wskazuje nam Francję, gdzie urzędnicy wraz z prezydentem republiki żadnych mundurów i żadnych odznak nie noszą. Co więcej — pisze p. Trojanowski — nawet wojskowi (oficerowie wszystkich stopni) noszą mundur jedynie wtedy, gdy pełnią służbę czynną.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego p. Trojanowski wypowiada tak bezwzględną wojnę mundurowi. Bo czyż to nie wszystko jedno, czy urzędnik państwowy pełnić będzie swe obowiązki w mundurze, czy po cywilnemu? P. Trojanowski pisze, iż urzędnik każdy, nie wyłączając ministrów, powinien wiedzieć, iż jest wykonawcą woli narodu i takim tylko być powinien. Zdaje mi się, że tak minister, jak i zwykły kancelista winien pamiętać o tem, że jest na usługach narodu, że jest wykonawcą jego woli i rzeczywiście takim być powinien bez względu na to, czy jest odziany po cywilnemu, czy też w mundur. Przysłowie mówi „nie suknia człowieka zdobi“ i o przysłowiu tem winien pamiętać urzędnik polski. Natomiast mogę p. Trojanowskiego zapewnić, że o ile urzędnik nie będzie poczuwał się do wyżej powiedzianego i o ile będzie miał przewrócone w głowie, to „będzie snuł nadal tradycje biurokratyczne i uważał siebie za mającego prawo rozkazywać interesantom“, nawet wówczas, gdy będzie odziany po cywilnemu.

Francja a Polska — to wielka różnica. Zaliczamy się wprawdzie do narodów kulturalnych, nie można jednak powiedzieć bezwzględnie, że chłop nasz jest kulturalny. Było, jest i jeszcze przez dłuższy czas będzie, że chłop szanować będzie mundur. Dowodem tego jest chociażby ten wypadek, że po wznowieniu czynności przez państwową instytucję ubezpieczeń wzajemnych od ognia, taksatorzy i ich pomocnicy musieli zacząć nosić czapki uniformowe, gdyż spotykali się z oporem chłopów przy spełnianiu swych obowiązków. Również spotykają się z oporem komornicy, poborcy podatków i t. p.

Drugim motywem przemawiającym za umundurowaniem urzędników jest ten, że urzędnik ubrany po cywilnemu musiałby się, podczas pełnienia obowiązków, legitymować na każdem miejscu i na każde żądanie posiadaną legitymacją, podczas, gdy mundur poniekąd zastępuje legitymację i potrzebę legitymowania się. Pozatem, więcej oszustów grasuje w ubraniach cywilnych, aniżeli w mundurach, przyczem łatwiej jest oszustowi posiłkować się skradzioną lub podrobioną legitymacją, aniżeli sprawić sobie uniform i posiadać jednocześnie odpowiednią legitymację.

Również interesantom łatwiej jest odszukać danego urzędnika, czy to na kolei, czy w jakich innych instytucjach, gdy chodzi on w mundurze, co stanowi nie małe ułatwienie przy załatwianiu interesów.

Wreszcie i strona ekonomiczna przemawia za umundurowaniem urzędników państwowych. Przedewszystkiem przyznają mi to wszyscy, że każdy urzędnik pragnąłby jaknajczyściej i jaknajelegancjej chodzić ubrany. Z drugiej strony, również i każda instytucja życzyła by sobie tego, aby pracownicy jej nie wyglądali jak oberwańcy. Otóż mundur ma tę dobrą stronę, iż nie niszczy się tak prędko, jak ubranie cywilne. Wiem z doświadczenia, iż urzędnik zużywa w ciągu dwóch lat średnio dwa garnitury mundurowe, z których w jednym chodzi na codzień, w drugim zaś „od święta“. Mundur, jakkolwiek jest pod koniec drugiego roku nieco wytarty, zawsze jest mundurem. Nie można tego powiedzieć o ubraniu cywilnem, który po kilku miesiącach noszenia traci zupełnie swą pierwotną formę i staje się „łachem“. Gdyby elegancki urzędnik w tym samym garniturze chodził codziennie w ciągu dwóch lat, to napewno pod koniec drugiego roku nie różnił by się wiele od zwykłego oberwańca. Jeśli więc rząd sprawi umundurowanie i wyda na to 15 miljonów marek, jak twierdzi p. Trojanowski i to nie w ciągu jednego, a w ciągu dwóch lat, to napewno opłaci się to urzędnikom daleko lepiej, aniżeli, gdyby każdy z nich, chcąc chodzić przyzwoicie ubranym, kupił sobie w ciągu 2-ch lat przynajmniej 4 garnitury po 250 marek każdy, na co wszyscy urzędnicy wydaliby ogółem 30 miljonów marek.

Zgadzam się z tem, że gardziliśmy mundurem rosyjskim, jako zewnętrzną oznaką naszej niewoli; nie można jednak tego powiedzieć o nowym mundurze naszym, czysto polskim, którego noszenie powinno być zaszczytem dla każdego urzędnika państwa polskiego. Będzie on go szanował i będzie unikał wszelkich nadużyć, aby ochronić polski mundur od najmniejszej skazy.

Stając w obronie munduru nie chodzi mi bynajmniej o to, aby mundur ten błyszczał haftami złotymi. Może on być najskromniejszym, byleby był mundurem urzędnika państwa polskiego.

Zresztą chodzi tu tylko o obowiązek noszenia munduru podczas spełniania czynności, pozatem nie będzie zdaje się zabronionem, ażeby urzędnik mógł ukazywać się na ulicy po cywilnemu.

Kaes.

Strajk pracowników gminy żydowskiej.

Bezrobocie pracowników gm. żydowskiej przybiera kształty łagodniejsze i jest nadzieja, że w dniach najbliższych dojdzie do porozumienia.

Wczoraj zarząd gminy, który dotąd nie ujawniał bynajmniej skłonności do uwzględnienia żądań pracowników, — zdecydował się zaprosić delegatów ze strony pracowników, celem rozpoczęcia z nimi pertraktacyj.

Nie ulega wątpliwości, że zarząd gminy wchodząc w położenie pracowników, w związku z ich słusznem żądaniem, nie zechce przyczynić się do przedłużenia przeciągającego się od dni 10-ciu strajku.

Układy Zarządu z delegacją rozpoczynają się dziś o 3-ciej.

W sprawie węgla kontyngensowego.

Mimo rozesłanego do pism zawiadomienia sekcji opałowej, że sprzedaż węgla na kupon Nr. 8 rozpocznie w terminie, o którym zostaną wszyscy uwiadomieni, liczne składy opałowe w naszem mieście rozpoczęły już od poniedziałku bieżącego sprzedaż pospółki, mimo że sekcja opałowa obiecuje na Nr. 8 węgiel grubszy.

Jeśli więc przyśpieszona przez niektórych składników sprzedaż węgla na kupon Nr. 8 ma na celu skorzystanie z nieświadomości szerszego ogółu przez oddawanie nabywającym wcześniej samej pospółki, wypadki podobne powinny być poczytywane za nadużycia — ze szkodą ogółu mieszkańców.

Również niewiadomo, w jakiej cenie powinna być sprzedawana pospółka, jedne bowiem składy oddają ją po cenie mk. 1.10 za pud, gdy tymczasem inne żądają po mrk. 1,50.

Centralne ogrzewanie.

Z powodu braku materjałów opałowych liczne domy w naszem mieście z centralnem ogrzewaniem są do tego stopnia skąpo ogrzewane, że temperatura w lokalach nie dochodzi 10° powyżej zera.

Wobec tego jednak, że właściciele domów z centralnem ogrzewaniem w umowach z lokatorami zastrzegli sobie prawo nie ponoszenia odpowiedzialności za nieprawidłowe funkcjonowanie centralnego ogrzewania, mieszkańcy takich domów nic uczynić w tej mierze nie mogą.

Nieprzestrzegany przepis.

Wydany swego czasu przepis naczelnika milicji, ażeby nie zamykano na klucz miejsc ustępowych na podwórzach domów, w wielu z nich nie bywa przestrzegany.

W niektórych domach stróże „spekulują“ w ten sposób, ażeby otrzymywać „dychy“ za otwieranie. W innych gospodarze każą zamykać, pod pozorem że kradną im rury. W każdym razie takie jawne lekceważenie przepisu milicji nie powinno być tolerowane.

Teatr i widowiska.

Teatralja.

35-lecie pracy reżyserskiej Ludwika Śliwińskiego.

Wczoraj ulubiony przez całą Warszawę dyrektor farsy i operetki obchodził 35-lecie swej pracy reżyserskiej. Winszowano mu, ofiarowano album pamiątkowe. Ślicznie. Któżby się do tych życzeń nie przyłączył!...

Ale działalność p. Śliwińskiego, to karta z dziejów teatrów warszawskich. A taka karta powinna być ścisłą, dokładną. Tymczasem...

P. Ludwik Śliwiński na scenę warszawską zaangażowany został (pierwotnie do Rozmaitości) 1-go października 1882-go roku. Reżyserem komedji w ówczesnym teatrze „Małym“ mianowany 1-go sierpnia 1889-go r. Reżyserem komedji i operetki 13-go lutego 1890. Urzędowy tytuł „dyrektora“ później otrzymał.

Więc może być mowa tylko o 35-leciu pracy na scenach warszawskich, do 35-lecia działalności reżyserskiej brak jeszcze lat kilku.

Szczerze p. Śliwińskiemu życzymy, aby jubileuszu tego doczekał w dotychczasowem zdrowiu i przy dotychczasowej energji.

Wandy Landowskiej. Cudowny w swej prostocie koncert Es-dur Mozarta z całym jego urokiem i poezją, odsłoniła nam znakomita klawicymbalistka w sposób prawdziwie stylowy, z użyciem przeróżnych ozdób i melizmatów, w rękopisie nie notowanych — które jednak obowiązywały ówczesnego wykonawcę, stawiając go niejako w roli współkompozytora. Pokazała nam Landowska, jak należy interpretować na fortepjanie Mozarta, aby stał się pożywnym nietylko dla ucha historyków muzycznych, lecz i dla ludzi, posiadających nowoczesne wymagania akustyczne. Niedopatrzył się jeno niczego stylowego w grze Landowskiej jakiś snob muzyczny, który w jednem z pism miejscowych skrytykował „zewnętrzne warunki“ artystki.

Poza imprezą koncertową berlińskiej firmy Wolfa i Sachsa, kierunek życia muzycznego spoczywał przeważnie w rękach instytucji Ł. O. S., która przetrwała już trzy sezony, a raczej trzy lata ciężkiego bytowania, a pokłosie orkiestrowe nie osypało się zbyt bujnem kwieciem. Wytaczając ciężki swój rydwan na horyzont roku czwartego, zarząd orkiestry, zrażony zobojętnieniem ogółu, odwołał się do wszystkich, którym sprawa istnienia orkiestry leży na sercu, by rozbudzić niby uśpione poczucie obowiązku. Nie dostrzegł jednak, że głównych przyczyn niedomagania należało dopatrywać się we własnej gospodarce, opartej na niezdrowym fundamencie bezplanowej przypadkowości, która była charakterystyką wszystkich zamierzeń powyższej instytucji. Znalazło się pogotowie ratunkowe w postaci „Koła popierania Ł. O. S.“, którego zadaniem jest czuwanie nad tą instytucją, by nie schodziła na manowce, a stąpała zawsze po wytkniętej ścieżce wzniosłego ideału. Czy to „Koło popierania orkiestry symfonicznej“ odpowie swemu zadaniu, niedaleka przyszłość pokaże. Zrzeszenie się Ł. O. S. z ruchliwą imprezą Alfreda Straucha w celu nieczynienia sobie wzajem konkurencji może przyczynić się niemało do ukształtowania się normalnego życia muzycznego.

Qui vivra, verra.

Na zakończenie muszę wspomnieć o niesmacznym u nas systemie reklamowania, który zakorzenił się jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy na czele ruchu muzycznego stał popularny impressarjo, p. R. i ruchem tym kierował. Faworyzowany był przez całą prasę, którą — jak się sam wyrażał — miał w kieszeni, bo dawał ogłoszenia. Któż nie pamięta tych różnobarwnych afiszów „Paganini redivivus“, albo wzmianki: „Koncert Kreislera zainteresował najszersze koła. Nazwano go tu i owdzie djabłem. Opowiadano także wiele o jego przygodach miłosnych w kilku stolicach europejskich“. Taki impressarjo wywierał nacisk na recenzje, a jeżeli który z recenzentów nie poddawał się jego woli, groził odnośnemu pismu bojkotem t. j. cofał ogłoszenia. Najczęściej zwyciężał. Olbrzymi afisz, zapowiadający występ „króla skrzypków“ był na porządku dziennym, bo p. R. uzurpował sobie prawo nawet do koronowania swego klijenta, strącał go również z tronu, jeżeli jego „królik“ śmiał więcej żądać, niż on mógł na nim zarobić. Wówczas podsadzał na stolec inne „cudowne dziecko“. Teorję tę przejął w spuściźnie i zarząd Ł. O. S. i stosował ją na wielką skalę, ba nawet posiadał swój leib — organ, w którym zamieszczał swoje recenzje. A to był ten największy z licznych błędów, którego następstwem było wezwanie „Pogotowia ratunkowego“.

F. Halpern.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 65-te).

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło 35 radnych. Wszyscy przedstawiciele lewicy nieobecni. Magistrat reprezentują obadwaj burmistrzowie i wszycy ławnicy.

Posiedzenie o godz. 6 min. 40 otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni inż. Klocman i Jarblum.

Przewodniczący odczytuje następujące komunikaty, które wpłynęły do prezydjum Rady Miejskiej.

a) Prezesa ministrów o mianowaniu prezesa Rady T. Sułowskiego i wiceprzewodniczącego dr. A. Tomaszewskiego komisarzami wyborów do Rady Stanu w dnin 27 b. m., oraz zawiadomienie ministra Steckiego o odroczeniu tychże wyborów.

b) Zawiadomienie magistratu m. Łodzi z dnia 8 stycznia r. b., iż na starania w sprawie umorzenia kar za zużycie gazu ponad normę prezydjum policji odpowiedziało naogół odmownie. Z odczytanej wszakże odpowiedzi prezydjum ces.-niem. policji wynika, że w wielu wypadkach, gdzie przekroczenie nastąpiło przez nieświadomość, wojskowy zarząd gazowni kary umarza.

c) Oświadczenia prezydjum Łódzkiej Rady Opiekuńczej, Towarzystwa Rolniczego, Stowarzyszenia techników, Związku ziemian i Kropli mleka, że przyłączają się do deklaracji Rady Miejskiej z dnia 14 b. m.

d) Zawiadomienie zjednoczonych kooperatyw o zgłoszeniu do ces.-niem. prezydjum policji protestu w sprawie zmniejszenia racji żywnościowych.

e) Oświadczenie p. Geyera, że w pracach komisji finansowo-rachunkowej udziału brać nie może. Na jego miejsce do komisji tej wchodzi radny Antoni Harasz.

Dalej zawiadomienia magistratu:

a) Z dnia 30 stycznia, że sprawa zabezpieczenia robotników na starość i od nieszczęśliwych wypadków zależy od władz państwowych.

b) Z dnia 30 stycznia, że sprawa opracowania regulaminu służbowego dla pracowników miejskich nie jest jeszcze ukończoną, gdyż wymaga dłuższego czasu.

c) Że rodzinami opuszczającymi domy izolacyjne opiekują się wydziały niesienia pomocy biednym i zdrowotności publicznej.

d) Że na posiedzeniu magistratu w dniu 4 b. m. zatwierdzonym został budżet m. Łodzi na rok 1917/18 w ogólnej sumie 29,066,975.06 mrk., a wraz z komitetem rozdziału chleba i mąki—65,401,950.06 m.

b) Że zaakceptowano uchwałę Rady Miejskiej, aby ogłoszenia magistrackie zamieszczane były w języku polskim również w prasie żydowskiej—wreszcie

f) uchwały magistratu w sprawie żądań robotników miejskich. Żądania te w znacznej większości zostały uwzględnione.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia następujących wniosków:

1) Magistratu w sprawie

zatwierdzenia dyjet dla członków Rady Miejskiej, magistratu i urzędników,

wyjeżdżających w sprawach miejskich. Z rot kosztów podróży obejmuje: 1) wydatki na środki lokomocji (bilety kolejowe, wynajem koni i t. p.) 2) Dyjety dzienne Członkom Rady Miejskiej, jako też urzędnikom klas A i I, przysługuje prawo przejazdu II kl. kolejową, urzędnikom klas II do V prawo przejazdu III klasą kolejową. Dyjety ustanowiono według następującej tabelki: dla członków magistratu i Rady Miejskiej 40 mk. dziennie, dla urzędników klasy A—20 mk. dziennie, dla urzędników klasy I—25 mk. i dla urzędników klasy II—V—20 mrk. dziennie. Na wyjazdy dłuższe jak 10 dni wyznaczone są specjalne dyjety, zasadniczo niższe, z uwzględnieniem warunków danej miejscowości, natomiast za podróż, trwającą mniej niż dobę, zwraca się rzeczywiste wydatki w stosunku nie wyższym jednak niż wskazane normy.

Ze względu na stały wzrost cen, powyższe stawki na razie będą obowiązywały do dnia 31 marca 1918 r.

2) Wniosek radnego Lichtensteina i tow. w sprawie

niedostatecznego odżywiania personelu szpitala w Radogoszczu

ze względów formalnych przekazano komisji do spraw ogólnych.

W sprawie tej zabierają jeszcze głos radni ks. kanonik Albrecht i Szybiłło, poczem nagłość wniosku i sam wniosek zostały przyjęte.

Na propozycję radnego Hertza, sprawę wyboru komisji przekazano komisji pojednawczej.

Sprawę zatwierdzenia

statutu kasy chorych

dla pracowników zarządu miejskiego m. Łodzi, na wniosek przewodniczącego postanowiono odłożyć do czasu porozumienia się magistratu z komisją pracy.

Sprawa wynagrodzenia

za godziny nadetatowe.

Radny Harasz proponuje 100 proc., magistrat zaś za dnie powszednie 50 proc., a za dni świąteczne 100 proc.

Wnioski te poddano pod głosowanie. Za wnioskiem magistratu oświadczyło się 22 radnych, za wnioskiem radnego Harasza 13 radnych, wobec czego przeszedł wniosek magistratu.

Wniosek rad. Pokorskiego i tow. w sprawie określenia

minimum płacy dziennej na 7 mk.

Magistrat proponuje: dla robotników niewykwalifikowanych 5 mk. dziennie, dla wykwalifikowanych—6 mk. i dla rzemieślników—7 mk., jako minimum. Uchwalono wniosek magistratu.

Wniosek radnego Harasza i tow. w sprawie

statutu służbowego dla pracowników zarządu miejskiego.

Komisja do spraw ogólnych proponuje: wymówienie pracy na dwa tygodnie, urlopy dwutygodniowe dla pracowników stałych i dopuszczenie przedstawiciela robotników do urzędu dyscyplinarnego.

Magistrat uważa, że proponowane przez komisje pracy zwalnianie robotników za zgodą samych robotników jest niedopuszczalne, natomiast robotnicy będą mieli swego przedstawiciela w urzędzie dyscyplinarnym.

Na propozycję pierwszego burmistrza inż. Skulskiego, wniosek powyższy z punktu widzenia formalnego, jako dezyderat, przekazano magistratowi.

W kwestji wniosku radnego Pokorskiego w sprawie

pralni ludowej miejskiej,

przewodniczący odczytuje oświadczenie: a) komisji skarbowej, iż niema ona możności zająć odpowiedniego stanowiska w tej sprawie i b) komisji do spraw ogólnych, która uważa wniosek za niemożliwy obecnie do przyjęcia i proponuje zwrócić wnioskodawcom dla poprawienia w stosunku do dzisiejszych warunków.

Radny Hertz uważa, że możnaby urządzić miejsca z gorącą wodą, gdzie odbywałoby się pranie bielizny — proponuje wniosek radnego Pokorskiego odłożyć do porozumienia się tego ostatniego z komisją do spraw ogólnych.

Do powyższego wniosku przychylono się.

Radny Pokorski wniosek swój w sprawie

żądań dezynfektorów,

aby im wydawano buty i ubrania corocznie, pół funta mydła tygodniowo i płaszcze nieprzemakalne, po wyjaśnieniach magistratu cofnął.

Magistrat oświadczył, że mydło jest wydawane w miarę potrzeby, ubranie zaś dawane będzie dezynfektorom na czas pracy.

W sprawie wniosku radnego Pokorskiego i tow. w kwestji.

wynagrodzenia za czas stracony

przez robotników miejskich z przyczyn od nich niezależnych, ławnik Hofman wyjaśnia, że robotnicy o ile są zamówieni do pracy otrzymują zapłatę.

Z powodu nieobecności radnego Pokorskiego, sprawę tę postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

W końcu na wniosek radnego Szwajcera, uchwalono aby na przyszłość komisje zawiadamiały wnioskodawców o terminie rozpatrywania złożonych przez nich wniosków.

Przewodniczący zarządza pięciominutową przerwę, poczem przystąpiono do wyborów do komisji mieszanej dla zbadania dokonywującego się

oszacowania nieruchomości miejskich.

Do komisji tej wybrano: dr. Konica, Klukowa, Majznera, Markusfelda i Spiekermana.

Do komisji, mającej się zająć uregulowaniem

sprawy cechów rzemieślniczych

i rozpatrzeniem odpowiednich wniosków, wybrano: T. Szybiłłę, Smarzyńskiego, Włodarskiego, Markusfelda, Ganca, dr. Lewina i Fiedlera.

Do komisji

dla podziału 30 000 mk.,

uchwalonych przez Radę Miejską na biblioteki przy stowarzyszeniach oświatowych i związkach zawodowych. wybrano: Harasza, Kaffankego, inż. Kloemana, Urysohna, Praszkiera, Ugera, Holenderskiego, Jarbluma, prof. Szwajcera i Fiedlera.

Do komisji, mającej się zająć ułożeniem list kandydatów

na ławników do Król. Polskich sądów

okręgowego i pokoju, wybrano: Kaczmarka, dr. Sachsa, Kaffankego, Helmana, dyr. Sannego, Spiekermana, dr. Rabinowicza, Włodarskiego, Klukowa, Weissa i Hertza.

Do komitetu budowy

pomnika Tadeusza Kościuszki,

zamiast projektowanych trzech, wybrano pięciu członków Rady Miejskiej: przewodniczącego inż. T. Sułowskiego, ks. kanonika Albrechta, Kaczmarka, Karpia i Markusfelda.

Następnie radny Hertz referuje, w zastępstwie radnego Gralaka, następujące referaty komisji do spraw ogólnych:

1) W sprawie memorjału Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego w kwestji

zamknięcia browarów w okupacji niemieckiej.

Komisja wypowiada się za zatwierdzeniem wniosku. Browary zużywają 14.3 procentu ogólnego kontyngensu jęczmienia (około 200,000 pudów).

Radni ks. kanonik Albrecht i dr. Tomaszewski wypowiadają się przeciw wnioskowi komisji. Dr. Tomaszewski oświadcza, że czy browary będą czynne, lub nie i tak kaszy nie będzie, a w browarach robotnicy zarabiają do 140,000 mk. rocznie, urzędnicy przeszło 100,000 mk. W razie zamknięcia browarów, będą zamknięte i restauracje I i II rzędu, a wówczas pracujący w nich stracą zajęcie.

W rezultacie wniosek komisji odrzucono.

Radny Hertz referuje sprawę podania herbaciarni przy Stow. oświatowem robotniczem „Światło" w kwestji

stacji ogrzewalnych i świetlic

we wszystkich herbaciarniach robotniczych i społecznych. Komisja wypowiada się za przyjęciem zasadniczo tego wniosku na przyszłość i przesłaniem konkretnego wniosku do magistratu, co też uchwalono.

W sprawie wniosku radnego Gralaka, w kwestji korzystania przez Stowarzyszenia spożywcze

z kredytu krótkoterminowego

w Delegacji zaprowiantowania miasta, komisja do spraw ogólnych zajęła stanowisko odmowne, ponieważ w magazynach jest towarów dosyć.

Radny Wolczyński jest odmiennego zdania. Niektóre artykuły, jak np. ziemniaki, w jednych miesiącach przychodzą w większych ilościach, w innych zaś w mniejszych. Wówczas kiedy można zakupić większą ilość ziemniaków, wiele Stowarzyszeń niema potrzebnej gotówki. — Jest za udzielaniem krótkoterminowych pożyczek. Składa wniosek następujący: „Rada Miejska uchwala, by kooperatywom w czasie zaopatrywania ludności w ziemniaki i okopowiznę na miesiące zimowe udzielać krótkoterminowych kredytów".

Podczas głosowania, wniosek radnego Gralaka odrzucono, natomiast uchwalono wniosek radnego Wolczyńskiego.

Dalej rozpatrywano wniosek radnego Gralaka w sprawie powierzenia

sprzedaży ziemniaków handlarzom prywatnym.

Radny Hertz wyjaśnia, że drobni kupcy otrzymywali do sprzedaży ziemniaki po cenach ustanowionych przez magistrat.

Radny Wejss wyjaśnia, że na propozycję dwuch stowarzyszeń drobnych kupców: chrześcijańskiego i żydowskiego, powierzono sprzedaż nietylko ziemniaków, ale soli i marmolady, 30 kupcom chrześcijańskim i 30 żydowskim. Otrzymany ze sprzedaży zysk dzielonym jest między członkami stowarzyszeń.

Wniosek radnego Gralaka uznano za nieuzasadniony.

Wniosek radnego Gralaka w kwestji uzupełnienia

składu Delegacji zaprowiantow. miasta

przez przedstawicieli grup kooperatyw został odrzucony, ponieważ radny Wejss wyjaśnił, że na 10 członków Delegacji—7 jest przedstawicielami kooperatyw.

W sprawie wniosku radnego Rżewskiego w kwestji

prania i suszenia brudnej bielizny

w kamerach dezynfekcyjnych, po przemówieniach ks. kanonika Albrechta i d-ra Jasińskiego, na wniosek komisji do spraw ogólnych, że sprawa ta jest przedwczesną ze względów technicznych, wniosek odrzucono.

Omówienie wniosku w kwestji

otwarcia średniego zakładu naukowego

na wniosek radnego Remiszewskiego, z powodu nieprzygotowania odpowiednich danych, postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

W końcu rozpatrywano wniosek ks. kan. Albrechta w kwestji

założenia organu własnego.

Komisja do spraw ogólnych wypowiedziała się przeciw temu wnioskowi.

Radny ks. kanonik Albrecht popiera swój wniosek i proponuje przesłać go, jako życzenie, do magistratu.

Radny dr. Sachs wypowiada się przeciw wnioskowi. Na zjeździe Związku miast powzięto myśl wydawania własnego organu dla wszystkich miast. Tam mogą być poruszane wszelkie sprawy, tyczące się gospodarki miejskiej.

Wniosek ks. Albrechta uchwalono, jako życzenie, przekazać magistratowi, poczem przewodniczący o godz. 9 min. 40 wieczorem zamknął posiedzenie.

Kronika łódzka.

Kontrybucja na m. Łódź.

Władze okupacyjne nałożyły na miasto Łódź kontrybucję w sumie 100,000 marek, jako karę za wydarzenia mające miejsce w dniach 13, 17 i 18 lutego.

Budżet szkolny.

Miejski budżet szkolny na rok etatowy 1918/19 przewiduje w wydatkach około 3,500,000 marek.

Z inspekcji szkolnej.

Ministerjum W. R. i O. P. zwracało się do wszystkich właścicieli, względnie kierowników szkół i kursów zawodowych jak: średnich szkół technicznych, handlowych, rolniczych, ogrodniczych, rzemieślniczych, dentystycznych, felczerskich, masażu, akuszeryjnych, gospodarstwa domowego dla kobiet, szycia, haftu i t p., którzy dotychczas nie zostali jeszcze piśmiennie powołani do nadesłania odpowiednich informacji—z wezwaniem zameldowania się do dnia 1-go marca r. b w ministerjum.

Należy nadesłać dane, dotyczące krótkiej historii szkoły, koncesji szkolnej, personelu nauczycielskiego, programu szkoły, budżetu na rok 1917/18, tygodniowego rozkładu godzin i adresu szkoły.

Zarządzenie powyższe otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Wypłata pensji naucz. miejskim.

Wypłata pensji nauczycielom szkół miejskich odbędzie się w poniedziałek, 25 lutego, dla nauczycieli szkół polskich, we wtorek, 26 lutego,—szkół niemieckich i w środę, 27 lutego, dla nauczycieli szkół żydowskich.

Pokazy ogrodnicze.

Łódzkie koło polskiego związku zawodowego ogrodników ogłosiło program pokazów ogrodniczych. Najbliższe z nich odbędą się: dnia 24 lutego na temat „Cięcie drzew i krzewów ozdobnych" (prelegent B. Miniewicz), w parku miejskim księcia Józefa o godz. 3 po poł., zaś 10 marca na temat „Mnożenie roślin szklarniowych (prelegent J. Modrzejewski), w parku miejskim Staszica o godz. 3 po poł.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu gminy przy udziale delegatów zrzeszonych kooperatyw rozdziału mac uchwalono: cały zapas mąki, dostarczonej przez centralę zbożową, na macę świąteczną, oraz cukier przekazać zrzeszonym kooperatywom do sprzedaży, a zysk przeznaczyć na tradycyjną kimchy dla biednych.

W tych dniach odbędzie się organizacyjne zebranie kooperatyw, celem ustanowienia komisji i podziału pracy.

Przyjęto do wiadomości, że na święta przeznaczono przez ces.-niem. zarząd cywilny 100 gramów mąki pszennej na głowę, przyczem przestrzega, aby sprzedażą zajęły się specjalnie zarządy gmin, oraz nie dopuszczono spekulantów.

Zarząd gminy w Łodzi zajęty jest opracowaniem cen na mąkę i cukier.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 23 lutego o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Hamlet", tragedja W. Szekspira. — Wieczorem o godzinie 7 i pół wiecz. „Zbójcy".

Niedziela, dn. 24 lutego o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Dom otwarty", komedja w 3-ch aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Zbójcy".

Recital fortepian. K. Szretera.

W środę, dn. 27 b. m., odbędzie się w Sali Koncertowej i jedyny recital fortepianowy znanego już nam z występów w Łodzi młodego pianisty Karola Szretera, który ostatnio z wielkim powodzeniem koncertował w Berlinie i Stutgardzie. Na program złożą się utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta i Rachmaninowa.

Śmierć przy pracy.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem przy zbiegu ulic Widzewskiej i Przejazd spadł z budowli pięciopiętrowego gmachu robotnik, Wawrzyński, lat około 45. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odwieziono do prosektorjum miejskiego.

Samobójstwa.

Onegdaj o godz. 6-ej wiecz. w mieszkaniu własnem przy ul. Nowo-Zgierskiej 4, otruła się 40-letnia Marjanna Jaszczyn. Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz Pogotowia, poczem w stanie ciężkim odwiózł ją do szpitala małż. Poznańskich. Przyczyna samobójstwa, jak mówią, zawód miłosny.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. przy ulicy Olgińskiej Nr. 5 otruł się 22-letni Zygmunt Ignaszewski, zamieszkały przy ul. Reitera. Dzięki szybkiej pomocy lekarza Pogotowia, udało się I. utrzymać przy życiu.

Z sądów.

Nie każdy jest urzędnikiem.

Przed król.-polskim sądem okręgowym stanął syn sołtysa z Będkowa, Antoni Pakulski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że znieważył słownie pomocnika pisarza gminnego tejże wsi, Andrzeja Golińskiego, i to podczas pełnienia przez obrażonego obowiązków służbowych. Przestępstwo to przewiduje art. 532 kod. karn.

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że 13 sierpnia ub. r. Goliński przybył do młodego Pakulskiego i zażądał podwody. Podczas rozmowy powstała sprzeczka, w czasie której Pakulski nazwał przybysza smarkaczem, odzywając się pozatem obelżywie: „byle kto będzie mi tu rządził".

Pakulski na rozprawie przyznał się do zwymyślania Golińskiego. Przedstawił on sądowi dokument, z którego wynika, że w owym czasie zastępował ojca, był więc quasi sołtysem. Goliński rozkazywał mu, nie posiadając odpowiedniego papieru od wójta.

Goliński, wezwany w charakterze świadka, oświadczył jedynie, że wójt polecił mu wówczas iść do Pakulskiego. Zresztą potwierdza dane oskarżenia.

Prokurator w całości popierał oskarżenie i wnosił o ukaranie podsądnego.

Sąd jednak, po dłuższej naradzie, wydał wyrok uniewinniający, motywując go tem, że pomocnik pisarza gminnego nie jest osobą urzędową i nie ma prawa występować w charakterze takowej.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Prelekcje. Na rzecz najbiedniejszych rodzin, zostających pod opieką „Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo", która to instytucja utrzymuje wiele rodzin nie pozwalając im cierpieć głodu i nędzy, ksiądz prefekt Stefan Rylski wygłosi w dniach: 25 lutego, 1 i 5 marca r. b. trzy odczyty na temat: „Biblja wobec wiedzy współczesnej", „Buddyzm a Chrystianizm" i „Posłannictwo narodu", w lokalu Domu Ludowego przy ulicy Tadeusza Kościuszki Nr. 15 o godzinie 7 wieczorem.

Koncert. Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w celu zasilenia swych funduszów urządza dziś o godz. 7 wiecz. w Domu Ludowym koncert.

Protest. Grono kupców chrześcijan zwróciło się do zarządu centrali chleba i mąki z protestem w sprawie uprzywilejowywania kupców żydów przy sprzedaży papierosów przez jednego z urzędników.

Z okolicy.

Tomaszów.

Echa krwawego napadu bandyckiego. Śledztwo w sprawie krwawego napadu bandyckiego podczas którego zamordowano Steinmana, dokonanego, jakośmy już donosili, w ubiegły wtorek, wykazało co następuje:

Przed kilku dniami do mieszkania Steinmana zjawili się znani na tutejszym bruku aferzyści Władysław Brzeziński i Antoni Twarkowski, którzy zaproponowali, aby im zamienił marki na ruble. Wobec tego, że nie mieli przy sobie pieniędzy poprosili, aby się ktośkolwiek udał z nimi do ich mieszkania odległego od miasta o wiorstę, naturalnie z pieniędzmi i tam też miano dokonać tranzakcji. Lecz wobec tego, że Steinman podejrzewał coś nieczystego, nie chciał zadość uczynić tej propozycji.

W ubiegły wtorek ciż aferzyści powtórnie przybyli do Steinmana z tym samym interesem. Tym razem dał się jednak namówić i w tym celu udał się Izaak Steinman z aferzystami zabrawszy ze sobą 3,300 rb. w zamian których miał otrzymać 6 000 mk.

Około godz. 10 i pół tegoż dnia właściciel ziemski N. przejeżdżając konno w pobliżu mieszkania aferzystów, znalazł broczącego we krwi Steinmana. Zawiadomił natychmiast o powyższym policję, która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że aferzyści zastrzelili Steinmana u siebie w mieszkaniu, obrabowali z pieniędzy i w celu zatarcia śladów morderstwa wynieśli go na drogę.

Wobec tego, że Steinman wykazał oznaki życia, odwieziono go do miejskiego szpitala, lecz w drodze zmarł.

Podczas rewizji udało się policji zaaresztować 18-letniego Władysława Brzezińskiego wraz z kilku innymi podejrzanymi osobnikami. Aresztowany do winy się nie przyznaje, natomiast całą winę składa na swego kolegę Twarkowskiego, który zbiegł do okupacji austrjackiej. Za zbiegiem pospieszyła policja w celu schwytania go.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej".

Na I schronisko dla dzieci
przy ul. Smugowej.

Z okazji zaślubin p. Róży Sumeraiówny z p. Abr. Czamańskim, składa Ludwig W. 5 mk.

Na Dom sierot

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej koleżanki b. p. Heni Kligierówny, składają: Likiermanówna 5 mk., Kłuptówna 5 marek, Billauerówna 5 mk.

Zamiast kwiatów na grób koleżanki b. p. Heni Kligierówny, Lipszycowa 2 mk.

Zamiast kwiatów na grób koleżanki b. p. Heni Kligierówny, Łomasowa 10 mk.

Z okazji zaręczyn panny Maci Weskowiczówny z p Hermanem Przyrowskim, Józefostwo Abramowicz 3 mk.

Na „Malbisz Alumim".

Zamiast kwiatów na grób koleżanki Heni Kligierówny, składa L. G. 5 mk.

Na „Uzdrowisko".

Z powodu konfirmacji Stefana Burakowskiego, składają: Nolek, Heniek, Mietek Pawolsey i Lolek Burakowski 5 mk.

Na zgierskie Tow. dobrocz. chrześc.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Rajnholda Maksa, składa A. B. Glücksman 10 mk.

Na zgierskie Tow. dobrocz. żyd.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Rajnholda Maksa, składa A. B. Glücksman 10 mk.

Na Tow. niesienia pomocy dzieciom szkolnym (Pańska 15).

Zamiast kwiatów na grób w bolesną rocznicę zgonu b. p. Estery Podemskiej, koleżanki B. P., R. F., B. S 5 mk.

Na ochronkę im. Hortza.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej b. p. M. Kellerowej, składają: H. Zebinowie, Salomeja Szymkiewiczowa, i Jadwiga Mamelokówna 7 mk.

Na Tow. „Kropla Mleka".

Z okazji zaślubin p. Róży Sumeraiówny z p. Abr. Czamańskim, składa Bruno Rozenberg 10 marek.

Komunikaty urzędowe.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 lutego:

Zachodni teren walk.

W niektórych odcinka działalność artylerji i miotaczy min. W mniejszych walkach wywiadowczych przy drodze kolejowej z **Ypres** do **Roulers** zaskoczono angielskie straże polne i wzięto do niewoli.

W ciągu ostatnich trzech dni zestrzelono w walce w przestworzach i z ziemi 24 latawce nieprzyjacielskie i dwa balony.

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk Eichhorna.

W **Estonji** zajęto **Hapsal**. Pod komendę niemiecką oddał się pierwszy pułk estoński.

W **Liflandji** kolumny nasze pomaszerowały naprzód przez **Ronnenburg, Wolmar i Spandawę.**

Wojska nasze wkroczyły do **Rieżycy** witane radośnie przez ludność. Ztamtąd dotarły do **Łużyna.** Zajęto **Mińsk.**

Grupa wojsk Linsingena.

W popieraniu ukraińców w walce o wyzwolenie uczyniono postępy. W **Nowogrodzie Wołyńskim** nastąpiło połączenie z oddziałami ukraińskimi.

Kolumny nasze maszerują na **Dubno.**

Pierwszy general-kwatermistrz
Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 22 lutego wieczorem:

Na **wschodzie** operacje toczą się w dalszym ciągu.

Z innych widowni wojny — nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 22 lutego:

Nic wydarzyło się nic szczególnego.

Oddziały grupy wojsk Linsingena dotarły do **Nowogrodu Wołyńskiego.**

Szef sztabu generalnego.

Cesarz Wilhelm w Wielkiej Kwat. Głównej.

Berlin. Urzędowo donoszą 22 lutego: Cesarz bawił dzisiaj w Wielkiej Kwaterze Głównej dla omówienia spraw bieżących. W otoczeniu cesarza znajdowali się—szef austrjacko-węgierskiego sztabu generalnego generał v. Arz i niemiecki pełnomocnik wojskowy v. Cramon. W obradach brali również udział — generał marszałek polny v. Hindenburg i pierwszy generał kwatermistrz.

Sekr. stanu Kühlmann w Wiedniu.

Wiedeń, 22 lutego (T. wł.). Dzisiaj o godz 11 przed południem przybył do Wiednia sekretarz stanu dr. Kühlmann w towarzystwie sekretarza legacyjnego v. Hoescha. Na dworcu północno zachodnim sekretarza stanu powitał poseł niemiecki hr. Wedel, towarzysząc mu następnie do poselstwa niemieckiego, w którem dr. Kühlmann zatrzymał się.

Przygotowania do rokowań w Brześciu.

Berlin, 22 lutego. (T. wł.) Pisma donoszą, iż poseł v. Rosenberg uda się do Brześcia Litewskiego, ażeby przygotować tam wszystko do nowych rokowań z delegacją rosyjską. Nowe narady w Brześciu są uzależnione oczywiście od tego, czy rosjanie zgodzą się na warunki, postawione przez Niemcy.

Bukareszt — miejscem rokowań.

Berlin, 22 lutego. (T. w.). „Voss. Ztg." dowiaduje się, iż rokowania z Rumunją prowadzone będą przez v. Kühlmanna i hr. Czernina bezpośrednio z nowym prezesem ministrów rumuńskich Averescu nie w Focsani, lecz w Bukareszcie. Wybór Bukaresztu na miejsce rokowań należy, jak się zdaje, przypisać temu, że mocarstwa centralne pragną widocznie dopuścić do pertraktacji również pewną liczbę polityków rumuńskich, którzy podczas okupacji pozostali w stolicy rumuńskiej i ze względu na swe lojalne poglądy dać mogą pewną rękojmię dopuszczalności mającej być przywróconą państwowości.

Hr. Czernin udaje się do Bukaresztu.

Wiedeń, 22 lutego. (T. wł.) Pisma donoszą, iż minister spraw zagranicznych hr. Czernin udaje się do Bukaresztu. — Gdyby w tym czasie miały rozpocząć się nowe rokowania z Rosją, to w tym celu zostałaby wysłana specjalna delegacja do Brześcia Litewskiego.

Radosławow na audjencji.

Sofja, 22 lutego (T. wł.). Król Ferdynand przyjął wczoraj na audjencji prezesa ministrów d-ra Radosławowa, który zdał sprawę z sytuacji politycznej.

Stanowisko Niemiec w sprawie chełmskiej.

Wiedeń, 22 lutego (T. wł.). Według otrzymanych informacji, w niemieckich sferach parlamentarnych utrzymują, iż pewnem jest, że w traktacie pokojowym z Ukrainą Niemcy nie wywierały żadnej presji w sprawie chełmskiej. Znaczna część Koła Polskiego gani gwałtowne wystąpienia posła Daszyńskiego przeciwko Niemcom i pragnie zająć zdecydowane stanowisko względem niemiecko-austrjackich sfer parlamentarnych.

Ustępstwo ukraińców.

Wiedeń, 22 lutego. (T. wł.) Komunikują, iż umowy, dotyczące linji granicznej pomiędzy Ukrainą i Polską są wyłącznie dziełem hr. Czernina i delegacji ukraińskiej. Przedstawicielstwa niemieckie oświadczyło w tej sprawie swą zupełną bezstronność. Jeżeli obecnie o zmianie § 2 traktatu dotyczącego ustalenia

granicy, mowa jest w ten sposób, iż blizko połowa Chełmszczyzny ma jednak przypaść Polsce, to uważać to należy za rekompensatę ze strony Ukrainy w zamian za poparcie przeciwko wielkorusom, przyrzeczone również przez Austro-Węgry.

Skon d-ra Leo.

Kraków, 22 lutego. (T. wł.) Prezydent m. Krakowa, poseł do parlamentu i sejmu, radca tajny dr. Leo zmarł wczoraj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 lutego. (T. wł.). Przy stole Rady związkowej: v. Payer, Walraff, dr. v. Krause.

Wiceprzewodniczący dr. Paasche otwiera posiedzenie o godz. 1 m. 15. Nadeszła depesza od króla bawarskiego z podziękowaniem za życzenia parlamentu z okazji złotych godów.

Na porządku dziennym znajdują się obrady nad nagłym wnioskiem socjalistów niezależnych w sprawie wypuszczenia na wolność posła Dittmanna.

Wywiązuje się nader ożywiona dyskusja nad regulaminem.

Przemawiają: dr. Paasche, pos. Haase, Herzfeld, sekr. stanu Walraff, pos. Ebert i inni, poczem wniosek zostaje odrzucony przeciwko głosom obu stronnictw socjalno-demokratycznych i polaków.

Następuje drugie czytanie niemiecko-ukraińskiego traktatu pokojowego i wniosku dodatkowego.

Zabierają głos posłowie: ks. Schönaich-Carolath, Meyer, hr. Carmer.

Traktat pokojowy zostaje następnie przyjęty w drugim czytaniu bez specjalnego głosowania, a po krótkich debatach i traktat dodatkowy.

Następuje trzecie czytanie. Za uchwaleniem traktatu przemawiają: pos. Scheidemann i pos. Fischbach; pos. Stychel (polak) jest przeciwko przyjęciu tego traktatu, jako stanowiącego podział Polski. Zabierają jeszcze głos—pos. hr. Westarp, pos. Cohn.

Pos. Fehrenbach (centr.) mówi: Zawieramy pokój dla pokoju. Jeżeli przytem podejmiemy wymianę towarów, to nie należy faktu tego traktować jednostronnie. Przedstawicielom w Rumunji towarzyszą nasze najlepsze życzenia. Pokój z Ukrainą nie powinien był rozbić się o sprawę chełmską. Nie pojęliby tego również polscy żołnierze, będący w okopach. Nie można oczywiście narzucić nam byśmy mieli wyciągać kasztany z pieca dla wrogów naszych lub dla tych, o których jeszcze nie wiemy, czy chcą zostać nimi.

Pos. Cohn (soc. niez.): Nie możemy głosować za wnioskiem (wołania: Przyjaciele pokoju!) Tęsknię za dniem, w którym rewolucja dosięgnie Niemiec i ludy same ujmą swój los w dłonie. (W izbie wielka wrzawa. Okrzyki: Niesłychane! Zdrada kraju!

Pos. Shresemann (lib. nar.): Mowy, które dzisiaj słyszymy, mącą radość z powodu zawarcia pokoju. Po pojednawczych wywodach ks. Radziwiłła wygłaszał jeden z kapłanów słowa nienawiści. Naród polski nie mógł wybrać sobie gorszego rzecznika, niż on.

Na tem zakończono dyskusję. Obydwa traktaty zostały uchwalone przeciwko głosom niezależnych demokratów socjalnych i polaków.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, 23 lutego. Porządek dzienny: Drobne wnioski, sprawy militarne.

W sprawie projektu ordyn. wyborczej.

Kolonja, 22 lutego. (T. wł.) Z powodu odrzucenia § 3 projektu ordynacji wyborczej „Kölnische Ztg." z dnia 21 b. m. pisze: Zdaje się być najzupełniej wykluczonem, by rząd miał powodować się wszystkiem tem, co się wydarzyło, i dać upaść temu projektowi. Musi on pójść i pójdzie do końca, rozwiązać parlament i pominąć decyzję wyborców. Z prawdziwem ubolewaniem stwierdzamy, iż, jak się zdaje, znaczna część odpowiedzialności za wczorajszą decyzję spada na frakcję narodowo liberalną. Sprzeciwiający się tej reformie liberali narodowi biorą na siebie tem samem wielką odpowiedzialność, gdyż stanowisko ich przypieczętuje, być może, los tego ostatniego i nie wyjdzie na dobre ojczyźnie.

Obrady w parlamencie austrjackim.

Wiedeń, 22 lutego (T. wł.). W parlamencie przystąpiono do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

Prezes Goetz w imieniu Koła Polskiego złożył oświadczenie, zawierające protest przeciwko ustąpieniu Chełmszczyzny republice ukraińskiej i niedopuszczeniu delegatów polskich do rokowań. Poseł ukraiński Lewycki powitał uznanie samookreślenia Ukrainy przez zawarcie pokoju. Ukraińcy protestują wszelako przeciwko zdaniu polaków, iż pokój został zawarty kosztem narodu polskiego i polskiej Chełmszczyzny. Mówca zażądał wreszcie, by dla zabezpieczenia swobody rozwoju Ukrainy w monarchji austro-węgierskiej ukraińskie obszary Galicji zorganizowane zostały jako kraj koronny.

Poseł czeski, Winter, zaprotestował przeciwko wkroczeniu wojsk niemieckich do Rosji.

Poseł Waldner w imieniu związku stronnictw narodowo-niemieckich złożył oświadczenie, w którem pochwala zawarcie pokoju z Ukrainą i żałuje, że polacy, niepomni na krew przelaną wspólnie dla wyswobodzenia i wskrzeszenia Królestwa Polskiego, nie podporządkowują swych odrębnych interesów narodowych najwyższym interesom państwa.

Poseł Daszyński oświadczył, iż rokowania brzeskie zabiły zaufanie polaków. W przyszłości między Polską i Ukrainą istnieć będzie Alzacja i Lotaryngja. Mówca nie wątpi, że nadmiary żywności z Ukrainy powędrują do Niemiec.

Przewodniczący przywołuje posła Daszyńskiego do porządku.

Poseł dr. Adler (socj. niem.) pod koniec przemówienia swego oznajmia, iż demokracja socjalna nie może oczywiście głosować za prowizorjum budżetowem.

Oświadczenie prez. ministrów węgiersk.

Budapeszt, 22 lutego. (T. wł.) W parlamencie węgierskim w odpowiedzi na interpelację w sprawie rokowań pokojowych z Rumunją prezes ministrów dr. Wekerle powiedział, co następuje:

Z Rumunją będą prowadzone pertraktacje, co do których udzielić mogę wyjaśnienia, iż, jak spodziewam się, niebawem doprowadzą z pewnością do rokowań pokojowych. Stanowisko nasze jest następujące: Stosunek nasz do Rumunji wyświetlić należy na drodze dobrowolnej, w przeciwnym zaś razie siłą oręża. Oczywiście będziemy uważali sobie za obowiązek w razie rokowań bronić naszych interesów państwowych w każdym kierunku. Warunki tych rokowań nie zostały jeszcze ustalone. Nie mogę wchodzić w poszczególne zagadnienia terytorjalne, poruszane w prasie, ponieważ zależą one od umów międzynarodowych. Jednakże pozwolę sobie zauważyć, że prawa nasze zachować pragniemy, 1-o z punktu widzenia obrony, 2-o z punktu widzenia gospodarczego, 3-o z punktu widzenia komunikacji wodnej i lądowej i 4-o również w kierunku, by niemożliwem było wszelkie mieszanie się Rumunji do spraw naszych. Przywiązujemy jednak wagę również do tego, by sytuacja braci naszych, mieszkających w Rumunji, była zabezpieczoną.— Co zaś do drugiej kwestji, by Siedmiogród brał udział w rokowaniach pokojowych, to oświadczyć pragnę, iż nie chodzi tu o sprawę siedmiogrodzką, lecz o sprawę całych Węgier, o sprawę, którą wszyscy nietylko rozumiemy i znamy, lecz i którą również przejąć się musimy.

Skład gabinetu rumuńskiego.

Bazylea, 22 lutego. (T. wł.). „Matin" opublikował następującą listę nowego ministerjum rumuńskiego: Prezes—Averescu, sprawy zagraniczne — Miseu, były poseł rumuński w Sofji, później zaś w Londynie, wojny — generał Jancovescu, który zajmował już to samo stanowisko w gabinecie Bratianu, roboty publiczne—generał Culcer, dotychczasowy dowódca armji, sprawy wewnętrzne i policja — Grzegorz Philipescu, oświata — Cantacuconi, sprawiedliwość—Savatacanu, członek trybunału kasacyjnego.

Depesza z Jass, opublikowana przez prasę francuską, przedstawia sytuację rządu rumuńskiego jako beznadziejną. Wiadomość o zerwaniu rokowań w Brześciu spotęgowała jeszcze wielką obawę, jaka panowała tam, wkutek tego, że wojska mocarstw centralnych wkroczą do Rosji wówczas, gdy armja rumuńska będzie izolowaną.

Stanowisko Trockiego zachwiane.

Rotterdam, 22 lutego (T. wł.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Według depeszy, otrzymanej przez „Daily News" z Petersburga, rada komisarzy ludowych przed wysłaniem depeszy kapitulacyjnej do Berlina odbyła głosowanie i w większości swej oświadczyła się za pokojem. Trocki, będący początkowo za tem, by walczyć do końca, zmienił zdanie i przechylił tem samem szalę. Trocki zapewne ustąpi.

Strzelcy łotewscy odbyli w Instytucie Smolnym zebranie na znak protestu. Również zebranie tajne stronnictwa maksymalistycznego przeobraziło się w manifestację, wyrażającą oburzenie na Trockiego.

Polecenie Trockiego, by zaopatrzyć stolicę w żywność, jest bezcelowem, ponieważ kolejarze oświadczyli, iż nie dopuszczą do tego, by żywność miała dostać się do stolicy, o ile nie zostaną pierwej zaspokojone ich własne potrzeby. Opublikowanie orędzia kapitulacji spowodowało zupełny przewrót w nastroju burżuazji i reszty ludności. Objawia się radość z powodu, że przyjdą Niemcy.

Kaledin — zamordowany.

Sztokholm, 22 lutego. (T. wł.) Przypuszczać należy, iż Kaledin został zamordowany, ponieważ nie chciał przychylić się do żądań innych generałów.

Zamordowanie Januszkiewicza.

Bazylea, 22 lutego. (T. wł.) Agencja Reutera donosi pod datą 20 b. m. z Petersburga, iż były szef sztabu generalnego, Januszkiewicz, został zamordowany przez czerwoną gwardję. W osobie Januszkiewicza, zrządzeniem losu, ukarany został jeden z głównych sprawców wojny światowej.

Puryszkiewicz wojuje.

Bern, 22 lutego. (T. wł.). Ze Sztokholmu donoszą: „Utro Rossii" komunikuje, iż w dziedzińcu twierdzy Petropawłowskiej Puryszkiewicz napadł na byłego ministra wojny Suchomlinowa i poranił go dotkliwie. Suchomlinow, otrzymawszy dwa uderzenia w głowę, padł bez czucia, i musiano go przenieść do lazaretu w twierdzy. Dozorcy z trudem obezwładnili rozwścieczonego Puryszkiewicza. Osadzono go wreszcie w oddzielnej celi, a za awanturnicze zachowanie się skazano na 3 dni surowego aresztu.

Atak lotniczy na Insbruk.

Insbruk, 22 lutego. (T. wł.). Przedwczoraj popołudniu 4 samoloty nieprzyjacielskie, jeden wielki samolot bojowy—uzbrojony w karabiny maszynowe, i 3 samoloty do zrzucania bomb — przeleciały z południa nad Insbrukiem, zrzuciwszy 8 bomb, w czem 3 zapalające. Bomby te eksplodowały i wyrządziły lekkie szkody w różnych punktach miasta. Jedna kobieta poniosła śmierć, 2 osoby zostały ranione ciężko, wiele zaś lekko. Samolot bojowy opuścił się do wysokości 30 metrów i ostrzeliwał z karabinów maszynowych pociąg do wysokości 30 metrów i ostrzeliwał z karabinów maszynowych pociągi do przewozu rannych, na szczęście próżne, jakkolwiek zdala widoczne są znaki na dachach tych pociągów; wiele pocisków poprzebijało dachy na wylot.

Kontrola francuska nad granicą szwajcarską.

Zurych, 22 lutego. (T. wł.). „Neue Züricher Zeitung" donosi z Genewy: Surowe zarządzenia francuskie, dotyczące dozorowania granicy francusko-szwajcarskiej, trwać mają od dnia dzisiejszego do połowy marca. W środę przybyło tutaj 20 cyklistów wojskowych, którzy zapewniają, iż wszystkie drogi, prowadzące ku granicy szwajcarskiej są nader bacznie pilnowane.

Wilson o pokoju.

Genewa, 22 lutego. (T. wł.) „Herald" paryski donosi z Nowego Yorku: Według oświadczenia Lansinga w izbie poselskiej, Wilson miał oznajmić, iż dyskusji w sprawie możliwości pokoju nie uważa jeszcze za ukończoną. Prezydent oczekuje przedewszystkiem dalszych odpowiedzi od Czernina i Hertlinga.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 22 lutego. (T. wł.) „Figaro" donosi, iż były prezes ministrów Painlevé został również wezwany na przyszły czwartek na przesłuchanie z powodu złożonego przeciwko niemu zeznania. Briand i Painlevé nie brali już udziału w ostatnich posiedzeniach parlamentu.

Schwytanie agitatorów maksymalistyczn

Wiedeń, 22 lutego. (T. wł.) W Dąbrowie władze okupacyjne schwytały 8 agitatorów maksymalistycznych, którzy przybyli z Rosji przez front. Znalezione przy nich papiery i odezwy wykazują wyraźnie prowadzenie planowe agitacji maksymalistyczną.

Austrja a pokój z Rosją.

Berlin, 22 lutego. (T. wł.) Korespondent wiedeński „Tägliche Rundschau" depeszuje, iż urzędowe sfery austrjackie podzielają stanowisko Niemiec w sprawie rosyjskiej propozycji pokojowej. Obecnie pomiędzy mocarstwami czwórprzymierza toczą się poufne narady co do odpowiedzi, jaka ma być dana Trockiemu. Nie została jeszcze rozstrzygnięta kwestja czy Rosja będzie mogła uzyskać pokój na dawnych warunkach. W każdym bądź razie trzeba będzie zażądać pewnych gwarancji, szczególnie co do mieszania się Rosji w sprawy państw kresowych.

Odjazd Cadorny z Wersalu.

Paryż, 22 lutego. (T. wł.) Pisma donoszą, iż generał Cadorna odjechał z Wersalu, zdawszy swe funkcje generałowi Giardino, który objął stanowisko jego w najwyższej radzie wojennej koalicji.

Storpedowanie parowca — 110 ofiar.

Amsterdam, 22 lutego. (T. wł.) Biuro Reutera donosi z Paryża: Parowiec „Divis" został storpedowany 1 lutego pomiędzy Marsylją i Bolgio. Łodzi podwodnych nie dostrzeżono. Na pokładzie znajdowało się 339 podróżnych, w czem 301 wojskowych, a ponadto 55 marynarzy. — 110 podróżnych zginęło.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

Ukonstytuowała się Rada szkolna warszawskiego okręgu miejskiego. Na przewodniczącego obrano p. Libickiego.

Ponieważ fundusze amerykańskiego Czerwonego Krzyża wyczerpały się, Rada Główna Opiekuńcza wysyła do Szwajcarji jednego z swych delegatów, ażeby uzyskać dalszy zasiłek od Ameryki.

Pierwszą nagrodę na konkursie, wyznaczonym na odczyt popularny o hygienie, przyznano d-rowi Antoniemu Puławskiemu, ordynatorowi szpitala Dzieciątka Jezus.

Pewien właściciel domu na Pradze, karany już kilkakrotnie za kradzież, gdy przyprowadzono go do sędziego śledczego, usiłował pozbawić się życia. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

Giełda warszawska.

22 lutego.

Popyt dla papierów był dziś znaczny. Pomimo spadku dawnej waluty, tendenceja była mocna zwyżkowa.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	194.75 195.— 195.50 195.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.— 177.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 68.95.

Sztokholm, 21 lutego.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 135.70 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
21/II 2 pp.	— 8,6°	¾ zachm.	—0.2	— 6.5	
21/II 9 pp.	—10,0	— —		—15.0	
22/II 7 r.	—13,	⅘ —			

W ubiegłej dobie:

Śnieg i wiatr.

Zapowiedź na sobotę 23-go lutego:

Zmiennie. Opady.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI

Teatr Międzynarodowy
Scala
Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman

Dziś 8.15 wiecz. i dni następnych **Wielki sensacyjny program**

Próba miłości operetka w 1 akcie wykonana przez cały zespół.

Dział koncertowy: Śpiew, humor, satyra w wyk. pań: Hellen, Czarma, Puschendorf, Kelter, Soner i in. Balet warszawski, Trio Bodeni, Greloff.

Żywe lalki Trupa Liliputów Grahlmana i wiele innych.

DLA DZIECI Sobota i Niedziela o 3 po poł. **Na stancji** Komedja dla dzieci. Część koncertowa dla dzieci. Śpiewy i tańce. Duet Nowickich—taniec lalek. Specjalna niespodzianka dla dzieci. **Trupa liliputów** Grahlmana, śpiewy i tańce lalek. Teatr ogrzany. 1178—1

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1059-1

Dziś o godz. 2 i pół po poł. Przedstawienie Popularne ceny najniższe

Mendel Neweile

Dramat w 4 odsł. P. Hirszbauma

Dziś 7 i pół wiecz.

Jankiel Kowal

Dramat w 4 odsł. D. Pińskiego

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Dziś w sobotę, 23 Lutego, o godz. 8 wiecz.

gra

WILLY 1190-1

BURMESTER

Ważne zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że na arcydzieło wszechświatowej sławy firmy **„Cines"** pod tytułam

Bohaterowie

głęboko wzruszający dramat w 8-iu częściach 3,000 metrów dostaliśmy wyłączne prawo demonstrowania. Wielki dramat ten ilustruje Epopeję Napoleońską Niezwykle bogata wystawa, udział kilkuset tysięcy wojska, barwne kostjumy, imponujące epizody—tworzą wyjątkowo wartościową i ciekawą całość.

W rolach głównych: **Amletto Novelli** — wykonawca roli Vinicjusza w **„Quo Vadis"** i **Francesca Terribili** odtwórczyni roli Królowej Nilu.

O dniu demonstrowania tego obrazu będą osobne ogłoszenia.

Bilety można już nabywać od poniedziałku dn. 25 lutego o godz. 3 po poł. codziennie.

Z poważaniem

Dyrekcja Teatru

LUNA

1196-1

FAGOSOL

Najlepszy środek przy osłabieniu dróg oddechowych, leczy nawet w wypadkach uporczywych, gdy inne środki zawiodły. FAGOSOL jest niedozastąpienia przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, kokluszu, katarze oraz influenzie. FAGOSOL usuwa kaszel oraz zaflegmienie, a prócz tego, działając pobudzająco na apetyt, spowodowywa wzrost wagi wycieńczonego organizmu. Chorzy płucni, którzy podczas zimy cierpią ciągle na kaszel, mogą wyleczyć się, o ile używają FAGOSOL.

Żądać we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych. 100—4-1

Resztę ze 100 mk.

Uprasza się odebrać damie, robiącej zakupy w piątek, dnia 22 lutego r. b., w Magazynie Moskiewskim — Piotrkowska № 74. — 1189—1

Na rzecz Macierzy Szkolnej

Odczyt profesora **Trojanowskiego.**

w Domu Ludowym, Przejazd 34.

Dziś, dnia 28 lutego, o godz. 5-ej po poł.

„Sztuka gotycka w Polsce"

o godz. 8-e. wiecz.

„W krainie Mikada"

1172—1

Z dniem 1-go marca 1918 wynosi zasadnicza cena gazu za 1000 stóp sześc. mk. 8.55 fen.

Kierownictwo Wojskowe Gazowni w Łodzi.

1180 1

NOWOOTWORZONA

Wiedeńska pracownia sukien i kostjumów damskich

K. Zdybicka, Nawrot 1a (front)

Absolwentka modnej Akademji w Wiedniu 1078-1

Mleczarnia „WRZOS"

Piotrkowska, róg Przejazd.

Wydaje Obiady z 3 dań 2.00 Mk.

Kolacje z 2 dań 2.00 Mk.

(Zupa i pieczyste) 1187-2-1

Ważne dla pań!

Świeżo otwarta pracownia okryć damskich.

Wykończam podług najnowszych modeli. — Ceny przystępne.

I. H. Cymerman,

ul. Piotrkowska № 31,

lewa ofic., ostatnie wejście, II piętro.

1150—2

Biuro elektrotechniczne „LUMEN"

Jan Wójcicki

Długa 68.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące i reperacje motorów tak na miejscu jak i na prowincji 885 1

Restauracja i Kabaret Artystyczny

przy teatrze COLOSSEUM

— Zachodnia 53. —

Codziennie od 7-ej występy artystek i artystów. Muzyka. Humor — Satyra. Tańce. —

Przedstawienia odbywają się w Nowourządzonej z komfortem — Małej Sali. —

Wejście bezpłatne. Lokal ogrzany.

- Ceny restauracyjne normalne. -

1193—1

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 89 —

przyjmuje wszelkie roboty i kupuje stara biżuterje i zamienia.

Zaginęła legitymacja chlebowa, wydana na imię Sury Reizler Teidelbaum, na 4 osoby. 1177—1

OGŁOSZENIE.

Elektrownia Łódzka.

Wskutek tego, że w ostatnich czasach niepowołani ludzie podawali się wielokrotnie za pracowników Elektrowni, używając przytem podobnych umundurowań, zwracamy niniejszym szczególną uwagę na to, że pracownicy Elektrowni oprócz umundurowania muszą być zaopatrzeni w legitymacje, wystawione przez Towarzystwo elektrycznego oświetlenia z 1886 roku.

Dla uniknięcia strat należy w każdym wypadku zażądać legitymacji, ewentualnie stwierdzić osobę tego, któryby legitymacji nie posiadał.

Wszelkie należności winny być uiszczane jedynie na zasadzie rachunków wystawionych przez Towarzystwo elektrycznego oświetlenia z roku 1886. 1191 1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

Al Al Meble z 3 pokoi sprzedam wyjeżdżając. Główna 9, m. 14. 1128 3-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 1143 -8-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 566—32-16

Akuszerka A. Trenkler, przyjmuje od 8—10 i od 3—5 wiecz. Benedykta 18, m 20.

B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 1117—15-1

Bardzo ważne! kupuję sztuczne zęby i połamane, oraz szczęki, złoto, kwity lombardowe: ul. Piotrkowska № 9, ofic., II piętro, M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1191—10

Drzewka owocowe i parkowe w wielkim doborze, firmy Warszawskiej B-ci Hoser. Robię plany, zakładam ogrody. L. Kołaczkowski, Piotrkowska 83. 1174—6-1

Dnia 21 b. m., zgubiono teczkę skórzaną z papierami biurowemi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adres: Przejazd 67, m. 5, Dobrowolski, za wynagrodzeniem. 1179—1

Lekcji udzielam. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 50, m. 36, od 3—5 po poł. 1087—4

Inkasenta lub inkasentkę poszukuje jedno z tutejszych żydowskich Tow. Dobroczynnych. Oferty z referencjami pod „Inkaso" do administr. „Godziny" 1185—3-1

Kupuję kwity lombardowe, także z prawem odkupienia, oraz garderobę, dywany i futra. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. oficyna, III piętro. 1166—7-1

Młoda inteligentna osoba, pragnie wyjechać na wieś, przyjmie posadę: zastępczyni pani lub jej towarzyszki. Łaskawe oferty proszę zgłaszać do admin. „Godziny" pod „Wieś" 1095—4

Młoda polka poszukuje miejsca u samotnego, znająca się na gospodarstwie i kuchni. Oferty pod „Skromna" do admin. „Godziny" 1126—3-1

Nauczyciel gimnazjum filologicznego, udziela lekcji języka niemieckiego uczniom dorosłym. Piotrkowska 200, m. 14. Przyjmuje we wtorki i soboty od 7—8 wiecz. 938 6-1

Okazyjnie tanio do sprzedania elegancka barjera dla biur i t. p. Wiadomość w Biurze ogłoszeń i film „Merkur" Łódź Piotrkowska 82. 1167—1

Organizuję grupę maturalną: literatura i historja polska. Józef Okno, Piotrkowska 191, od 12—1 i od 8—9 w. 1143—2-1

Osoba w średnim wieku, wdowa, pragnie przyjąć miejsce na wsi, we dworze, w charakterze gospodyni. Oferty uprasza składać w admin. „Godziny" pod lit. „M. Z." 1159—3-1

Poszukuję posady kasjerki lub buchalterki, skończywszy kursy Mantibanda, przytem wprawnie piszę na maszynie. Oferty w admin. „Godziny" sub „Z. H." 1168—3-1

Poszukuje się stróża do domu przy ulicy Długiej № 68. Wiadomość u gospodarza. Zastać można do g. 9 przed poł i od g. 1 do 3 i pół po poł. 1193—3-1

Potrzebna zaraz zdolna staniczarka i żakieciarka. Wiadomość ul. Zawadzka 6, u p. Gelbart 1147—2-1

Panienka inteligentna poszukuje jakiejkolwiek posady w mieście lub na wsi. Oferty pod „M. R." do admin. „Godziny" 1160—3-1

Przyjmuję szycie w domach prywatnych. Adres Targowa 40 Skalska. 1183 2-1

Uczenica składu aptecznego, polka, poszukuje posady. Oferty składać proszę do admin. „Godziny" pod „Skład Apteczny" 1185 2-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Icka Sztajera, na 14 osób 1189—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Częstochowie na imię Sary Zelwer. 1194 1

Zawiadomienie. Szanowne panie pospieszą z obstalunkami z powodu zbliżających się świąt do 1-go marca szyję po najtańszych cenach otrzymałem nowe żurnale. Krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17. 1125 3-1